Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 99. — ROK XXXVIII

WTOREK 14 KWIETNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 101.09[illegible]

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłk. pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstw. ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

# Gilotyna majowa.

Od 1 maja b. r. począwszy otrzymają urzędnicy płace o 15 proc. niższe. Jeżeli dodamy do tego wprowadzoną już z dniem 1-go b. m. podwyżkę opłat emerytalnych o 2 proc. poborów — ogólna redukcja uposażeń funkcjonarjuszy państwowych, zastosowana zaraz u wstępu roku budżetowego, wyniesie 17% dotychczasowych płac. Jeżeli się zaś uwzględni, że ten radykalny krok rządu dotknie około 450.000 ludzi będących na utrzymaniu skarbu państwa, ponadto 65 tysięcy korzystających z emerytur i zaopatrzeń, co wraz z rodzinami stanowi mniejwięcej 2-miljonową armję ludzi — to fakt ten posiada znaczenie, obchodzące już nietylko tych, w których godzi bezpośrednio.

Dla szerokich rzesz urzędniczych uszczuplenie ich dochodów miesięcznych o 17 proc. będzie niewątpliwie tragedją. Dla nich każdy, najniższy nawet procent płacy odgrywa poważną rolę, bo ubytek jego oznacza dalsze ograniczanie się w zaspokajaniu najprymitywniejszych potrzeb życiowych, dalszą, już zupełną rezygnację z pewnych kulturalnych wymogów. Zapewne, jest znaczny odsetek na urzędach państwowych ludzi, którzy uszczerbku żadnego w tem nie odczują. Są to zwłaszcza ci, którym eksponowane stanowiska spadły wraz z bajeczną karjerą, ci „najlepsi patrjoci", którym „Polska za darmo nie przyszła", a którzy zawczasu umieli pomyśleć także o sobie i takich dla siebie rezerwach dochodów, że dla nich zniżka będzie nic nie znaczącą.

Ale dla rodzin mas urzędniczych restrykcja majowa będzie ciosem. Jedno ze stowarzyszeń urzędniczych przeprowadziło specjalną ankietę na temat zadłużenia urzędników i doszło do rewelacyjnych rezultatów. Okazało się, iż dla pokrycia niezbędnych kosztów utrzymania, rodziny urzędnicze żyją z tego, co zarobią dopiero po upływie pół roku, a są wypadki zadłużenia znacznie większego, przyczem wzrasta ono systematycznie. Przy wynagrodzeniu miesięcznem do 250 zł. — w 17.8 proc. odpowiedzi ujawniono zadłużenie w wysokości ponad 6-miesieczną płacę, w 33.5 proc. — od 3-ch do 6-miesiecznej płacy; przy wynagrodzeniu zaś ponad 250 zł. do 500 zł. — w 20.2 proc. odpowiedzi zadłużenie wynosi ponad 6-miesięczną płacę, w 38.2 proc. zaś — od 3-ch do 6-miesięcznej płacy, wreszcie przy wynagrodzeniu ponad 500 zł., odpowiednie procenty wyrażają się: 19.7 i 24.9.

W tem też tkwi strona zagadnienia ogólno-gospodarcza. Taka już wytworzyła się w erze sanacyjnej gospodarki sytuacja, że dziś, gdy mamy w kraju 300 tysięcy pozbawionych pracy robotników, gdy na wsi konsumcja zupełnie upadła, a w miastach przemysł i handel oraz banki poprostu leżą, wyrzucając na bruk bezrobotnych pracowników umysłowych — jedyny ośrodek spożycia, tego „najsilniejszego" gospodarczo konsumenta stanowił przedstawiciel owej przysłowiowej „nędzy urzędniczej" — funkcjonarjusz państwowy. Jego weksle, któremi płacił za ubranie, obuwie, żywność, z przekąsem przez prywatnych lichwiarzy nazywane „inteligenckiemi", to dziś w dobie masowych protestów, bodaj jeszcze najlepszy materjał wekslowy. Jeżeli temu konsumentowi obetnie się płacę o 15 proc., to odpowiednio musi spaść jego zdolność nabywcza, o tyle mniej kupi on u kupca i producenta rolnego, co zwiększy oczywiście kryzys handlowy w mieście i na wsi.

Zaniechanie wypłaty dodatku 15-procentowego ma przynieść skarbowi 202 miljony zł. oszczędności, inne zaś zarządzenia, jak obcięcie djet za podróże służbowe itp. około 7 miljonów zł. Od chwili powstania państwa polskiego po raz drugi już stosuje się redukcję płac urzędniczych na cele równowagi budżetu. W jakże innych jednak warunkach i z jak innem uczuciem rezygnowali oni bez protestów z 4 do 10 proc. swych uposażeń z początkiem 1926 roku, gdy widocznem było, że ofiara ta, już po kilku miesiącach wyraźnie przez rząd określonych, przywróci skarbowi taki stan finansów, iż umożliwi nietylko rychły powrót do zwykłych norm uposażeń, ale w przyszłości i zasadniczą ich regulację. Rząd pomajowy dzięki strajkowi angielskiemu i świetnej konjunkturze cofnął dokonane poprzednio zniżki od 1-go lipca 1926 r., przyczem w połowie czerwca 1926 roku znaczne podwyżki przyznał wojskowym. Od stycznia 1927 roku podwyższono płace o 10 proc., a jesienią, przed samemi wyborami wypłacono dwukrotnie 15 proc. dodatek, który Sejm włączył później do ustawy skarbowej. Wstrzymanie wypłaty dodatku z dniem 1-go maja ma dotyczyć wszystkich funkcjonarjuszy państwowych. Komunikat Rady Ministrów nie wspomina jednak wyraźnie o wojskowych. Powstały na tem tle pogłoski, jakoby zniżka dotyczyła tylko urzędników cywilnych. Zarządzenia wykonawcze usuną zapewnie te wątpliwości.

Przedwczesnem byłoby mówić o skutkach politycznych piątkowej uchwały Rady Ministrów. Faktem jest, że w sferach urzędniczych nabrzmiewa rozgoryczenie, które udziela się też organizacjom i prasie zawodowej. Zgilotynowanie płac z dniem 1-go maja stanie się obecnie przedmiotem dyskusji na szerszą skalę. Przypominają się w tej chwili słowa odpowiedzi b. premjera Witosa do jednej z delegacyj urzędniczych, która się doń z petycja udała: „będzie gorzej!" Istotnie dla sfer urzędniczych zaczyna się jakgdyby ów zapowiedziany przez p. Składkowskiego pokarnawałowy „popielec"...

Dr J. W.

## Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.). Jutro wyjeżdża do Paryża kurjer dyplomatyczny z dokumentami ratyfikacyjnemi przyłączenia się Polski do umów podpisanych w Hadze (plan Younga). Prawdopodobnie w przyszły poniedziałek lub wtorek ambasador Chłapowski wręczy te dokumenty francuskiemu ministerstwu spraw zagr. Tego samego dnia nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego, będącego wynikiem planu Younga. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Warszawie pomiędzy p. min. Zaleskim a posłem Rzeszy w Warszawie p. v. Moltke.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.). Minister Zaleski odbył dziś dłuższą konferencję z ambasadorem francuskim p. Laroche.

—X—



# Polański skazany na 10 lat.

ZAMACH BYŁ RZECZYWISTY, TWIERDZIŁ PROKURATOR.

Warszawa, 13. 4. (PAT). W czwartym dniu procesu Jana Polańskiego zabrał głos prokurator Nissenson, który wygłosił półtoragodzinne przemówienie, podkreślając na wstępie, że **zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie był czynem, godzącym w interesy państwa polskiego, jako państwa, które daje przedstawicielstwu ZSRR gościnę.** To też, gdy ujawniono przyrząd wybuchowy, władze bezpieczeństwa rozwinęły całą swą energję, aby sprawcę zamachu schwytać. Prokurator powołując się na wynik ekspertyzy pirotechnicznej **zbija twierdzenie Polańskiego,** że skutkiem jego czynu miała być chęć demonstracji przeciwko reżimowi sowieckiemu. Przeciwnie, twierdzi prokurator, **wszystko przemawiało, za tem, że zamach był rzeczywisty.** Tezie Polańskiego, wierzyć nie można, gdyż zeznania jego pełne są sprzeczności. Polański oświadczył, że jako chrześcijanin, nie chciał nic złego zrobić, a tylko zaprotestować przeciwko metodom bolszewizmu. Przechodząc do charakterystyki oskarżonego, prokurator wskazuje, że **Polański zionął nienawiścią do komunistów, okazał się również wrogiem Polaków,** o czem świadczy list jego napisany do prezesa rady ministrów Jugosławji. Wszak te uczucia nienawiści — mówił prokurator — nie licują z uczuciami chrześcijańskiemi. Prokurator oświadcza, że celem czynu Polańskiego było uszkodzenie gmachu poselstwa sowieckiego, a w następstwie, dokonanie zabójstwa na osobach tam znajdujących się, które podlegają prawu eksterytorjalności. Kończąc, prokurator Nissenson popiera oskarżenie zawarte w akcie oskarżenia i domaga się surowej kary.

Obrońca, **Zygmunt Hofmokl-Ostrowski** oświadcza, że jedyną tezą słuszną, dlaczego Polański dokonał swego czynu, jest teza oskarżonego mianowicie chęć demonstracji. Był to **zamach urojony.** Czyn Polańskiego, był — zdaniem obrońcy — **czynem fanatyka,** a dokonał on go wiedząc zgóry, że nie może mieć on złych skutków. Dlatego też **unieszkodliwił przyrząd wybuchowy.** W konkluzji obrońca domaga się uniewinnienia oskarżonego.

Warszawa, 13. 4. (Telef. wł.). **W dniu dzisiejszym o godz. 15.30 zapadł wyrok na Polańskiego, skazujący go na 10 lat ciężkiego więzienia.**

# Klęska monarchistów w Hiszpanji.

### Po dyktaturze silny zwrot na lewo.

**Madryt,** 13 kwietnia. W Hiszpanji odbyły się wczoraj wybory komunalne, pierwsze wybory publiczne od jesieni 1923 r. tj. od zamachu stanu Primo de Rivery. To też zainteresowanie ludności było bardzo wielkie. **Głosowało przeszło 80% uprawnionych.** Wybory minęły naogół spokojnie. W Madrycie doszło do drobnych zajść z monarchistami, którzy nakłaniali wyborców do sprzedawania swych głosów po 25 pesetów. W Santander podczas meczu piłki nożnej doszło do bójki między republikanami a monarchistami, przyczem 3 osoby odniosły rany. **Wedle dotychczas znanego wyniku w miastach zwyciężyli wszędzie republikanie. Na 50 miast prowincjonalnych większość zdobyli monarchiści jedynie w Burgos, Avila i Kadyks, natomiast w 47 miastach przypadło koalicji republikańsko-socjalistycznej.** Największą niespodzianką jest

**klęska monarchistów w Madrycie,**

gdzie otrzymali **20 mandatów,** podczas gdy **koalicja republikańsko-socjalna zdobyła 30 mandatów.** W Barcelonie zdobyła lewica republikańska pułkownika Macii 27, republikanie radykalni 13 a regjonaliści 10 mandatów. W Oviedo rep.-socj. 25, monarchiści 15 mandatów. Wobec przedstawicieli prasy wyraził się minister spraw zagranicznych hr. Romanones, że winę za porażkę monarchistów ponosi **jedynie dyktatura i**

**gnębienie partyj politycznych**

w czasie dyktatury.

JAK SIĘ POCIESZA RZĄD?

Premjer **Aznar** oświadczył, że sytuacja jest drażliwa, rząd zachowa jednak potrzebny spokój. Minister oświadczył, iż **w błędzie są republikanie, jeżeli sądzą, że rząd skłoni króla do abdykacji.** Prawdą jest — mówił dalej — że w miastach partje lewicowe odniosły zwycięstwo, ale równie dobrą prawdą jest, iż na 80 tysięcy (?) mandatów komunalnych

**po wsiach 65% zdobyli monarchiści.**

Nie ulega chyba wątpliwości, że **wiejscy wyborcy nie są gorszymi** Hiszpanami aniżeli **wyborcy w miastach.**

## Rewolucja w Portugalji rozszerza się.

**Paryż,** 13 kwietnia. Z Lizbony donoszą, że **powstańcy na Azorach aresztowali licznych oficerów garnizonu Ponta Delgada, którzy nie chcieli się przyłączyć do ruchu rewolucyjnego. Krążą pogłoski jakoby w niektórych garnizonach prowincjonalnych w Portugalji coraz częstsze były wypadki buntu. W Oporto doszło wczoraj do antyrządowych demonstracyj. Mówią, że ruch rewolucyjny szerzy się także w kolonji afrykańskiej Angoli.**

—o—

**Berlin,** 13 kwietnia. Sterowiec „Graf Zeppelin" powrócił dziś do Friedrichshafen z podróży do Egiptu i Palestyny.

## Oszczędności min. robót publicznych.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.). Z powodu kompresji wydatków w budżecie państwowym ministerstwo robót publicznych postanowiło zaoszczędzić w dziale utrzymania i budowy dróg i mostów 32 miljony zł. Pozatem skreślono pozycję 18 miljonów zł. w budżecie min. przemysłu i handlu na budowę portu w Gdyni. Wydatki te będą dokonane z funduszu drogowego, względnie z pożyczki zapałczanej.

PRZESILENIE GABINETOWE W JAPONJI.

**Londyn,** 13 kwietnia. **Rząd japoński premjera Hamaguczi złożył dymisję. Przypuszczalnym następcą Hamaguczi'ego będzie dawny premjer i przewodniczący delegacji na konferencję morską w Londynie Wakatsuki.**

KATASTROFA KOLEJOWA.

**Londyn,** 13 kwietnia. W pobliżu Edmonton **w Kanadzie wykoleił się wczoraj pociąg osobowy i spadł z wysokiego nasypu.** 29 podróż**nych odniosło rany w tem 8 ciężkie.**

# O czem piszą inni?...

## Wrażenie obniżki płac urzędniczych.

Obniżkę płac urzędniczych z dniem 1-go maja o 15 proc. usprawiedliwia „Słowo Polskie“ tem, że

„ceny ostatnio spadły, że poziom ich w porównaniu z rokiem 1928, **kiedy to ustalony został dodatek 15 proc., jest obecnie znacznie niższy**“.

„Ceny spadły“, zamożność wzrasta. Niema, jak dobry humor. Tylko, czy on tu jest na miejscu?

Korespondent warszawski „Nowego Dziennika“ pisze o nadzwyczajnem wrażeniu, jakie wywołała wiadomość o obniżce płac urzędniczych... Wiadomość ta w dniu 11 b. m. wywołała

„w Warszawie **piorunujące wrażenie** mimo, iż urzędnicy byli w ciągu miesięcy przygotowani na tę wiadomość. W ciągu dnia dzisiejszego do prezydjum Rady ministrów, do Sejmu, Senatu i centralnych instytucyj wpływały nieustannie zapytania, czy wiadomość jest zgodna z prawdą. Wczoraj jeszcze odbyły się narady przedstawicieli 18 organizacyj pracowników umysłowych, na których rozpatrywano sprawę ogłoszenia **jednodniowego strajku demonstracyjnego** z powodu obniżki płac. Sprawa ta została również postawiona na pierwszym planie obrad zarządów związków urzędników państwowych. Czynione są przygotowania dla demonstracyjnej uchwały protestacyjnej“.

## „Zakazać“ urzędnikom organizowania się zawodowo.

W związku z wrzeniem w świecie urzędniczym z powodu obniżki płac występuje wileńskie „Słowo“ przeciw zawodowym organizacjom urzędników.

„Nie można — pisze — urzędnikom zabronić łączenia się w zrzeszenia kulturalne, spółdzielcze, samopomocy materjalnej i t. p. Lecz **łączenie się urzędników publicznych w związki zawodowe powinno być wyraźnie i surowo zakazane** przez przyszłą nowelę do ustawy o służbie cywilnej.

Podobno źle będzie z państwem, mającem urzędników-nędzarzy. O wiele gorzej będzie ze społeczeństwem, które nie rozumie, że urząd państwowy jest służbą publiczną, a nie podwórkiem dla walki o interesy zawodowe“.

**Jest to rada, z której rząd prawdopodobnie nie skorzysta; byłby bowiem niesprawiedliwym, tolerując prawo koalicji u robotników, a odbierając je urzędnikom. Sama jednak rada jest znamienna dla mentalności pewnych kół sanacji. Panują tam prawdziwie „carskie“ metody rządzenia.**

## „...zwiastują rok bardzo ciężki.

**Jak się przedstawiają gospodarczo-finansowe stosunki w państwie pisze sanacyjna „Prawda“ łódzka, organ ciężkiego przemysłu... Stwierdza ona, że w olbrzymim budżecie na rok rozpoczęty już znajduje się zaledwie 400 miljonów przeznaczonych na wydatki rzeczowe państwa. A zatem — czytamy w „Prawdzie“ —**

„nie można się w nowym roku budżetowym spodziewać poważniejszej działalności inwestycyjnej państwa, ani też żadnej wydatniejszej pomocy finansowej od skarbu na cele ożywienia ruchu budowalnego, sfinansowania zamierzeń budowlanych samorządów itp. Również i przedsiębiorstwa państwowe będą zmuszone do odroczenia wszystkich swoich planów inwestycyjnych, o ile niektóre z nich nie znajdą dla siebie funduszów w drodze pożyczek.

Osłabiona działalność inwestycyjna państwa pogłębi kryzys w licznych gałęziach przemysłu, przedewszystkiem zaś w przemyśle inwestycyjnym. Wzrost bezrobocia w hutach górnośląskich, pogarszające się położenie przemysłu cementowego i systematyczne redukcje w przemyśle górniczym **zwiastują rok bardzo ciężki** i dalsze poważne troski z bezrobociem, którego ciężar w coraz większej mierze spada na skarb państwa“.

## Sen. Korfanty — woj. Grażyński.

Parę dzienników podało w tych dniach wiadomość jakiegoś niemieckiego pisemka, jakoby miało nastąpić „pojednanie“ między senatorem Korfantym a wojewodą Grażyńskim. Onegdajsza „Polonja“ nazywa tę pogłoskę „bezpodstawną“.

„Stosunek — pisze — p. sen. Korfantego do p. dra Grażyńskiego jako wojewody śląskiego i jednego z najgorliwszych przedstawicieli pomajowego reżimu został już dostatecznie, **na podstawie czynów dra Grażyńskiego,** ustalony i nie należy spodziewać się w tym względzie jakiejkolwiek zmiany“.

„Ill. Kurjer Codz.“ przyjął tę notatkę „Polonii“ ze złością i rzucił się — oczywiście — na sen. Korfantego. Natomiast

„Polska Zachodnia“, z pewnością nie bez porozumienia z p. wojewodą Grażyńskim, oświadcza w ostatnim numerze:

„**Nad wiadomością tą, jako z gruntu naiwną, przeszliśmy do porządku dziennego.** Natomiast złakomiły się na nią inne dzienniki, robiąc z „rewelacji“ centrowej niemieckiej prasy polityczny „szlagier“. Wobec tego widowiska uśmiechaliśmy się w duszy.

Szczytem tej całej pociesznej historji jest „oficjalne“ zaprzeczenie wczorajszej „Polonii“, która z „upoważnienia“ stwierdza, że pogłoska o „pogodzeniu się pozbawiona jest jakichkolwiek rzeczowych podstaw“, Bardzo słusznie. Nie potrzeba było na to polonijnej deklaracji, by rzecz ta była ludziom zdrowo myślącym znana. **Mogą tedy wszyscy zaniepokojeni spać spokojnie“.**

**Cóż na to „Ill. Kurjer Codz.“, który chciałby, wbrew woli p. Grażyńskiego, godzić go z p. sen. Korfantym?**

„Dzień Polski“ nareszcie poinformował swoich „zachowawczych“ czytelników czytelników o sprawie ks. posła Czuja, w ten jednak sposób, że podał jego odpowiedź, choć nie podał pisma księży tarnowskich do niego. Ułatwiwszy sobie w ten sposób zadanie, pisze potem bez żenady:

„List do ks. pos. dra Czuja usiłuje być czemś więcej, niż wyrazem osobistych poglądów jego autorów. Chodzi bowiem o to, by duchowieństwo w całym kraju wciągnąć do walki, którą się w interesie czysto partyjnym, pod płaszczykiem wzniosłych, jak zawsze, haseł prowadzi. Gdyby się ta wyraźnie już zarysowana akcja miała udać, a nie należy nigdy niebezpieczeństwa niedoceniać, interesy Kościoła mogłyby być poważnie na szwank narażone. I dlatego też szkodliwej partyjnej robocie winien być ze **strony miarodajnej położony kres**“.

## Czem się sanacja kieruje?

Na zjeździe TNSW. w Katowicach był obecny także pos. Kaucki (BB), po to — pisze „Polonia“ — aby zebranym oświadczyć, że TNSW. dlatego nie miało powodzenia w walce z „ustawa sanacyjna“, że w jego imieniu w Sejmie występował poseł opozycyjny p. Kornecki, a nie ktoś z BB. Innemi słowy — pisze „Polonia“ —

„wyraził p. Kaucki **przekonanie,** jakoby **rządowi sanacyjnemu nie chodziło o słuszność bronionych spraw, lecz o to, kto ich będzie bronić.**

Pos. Kaucki niechcący wygadał się i zresztą nic nowego nie powiedział, wiadomo bowiem, że dziś nie słuszność zwycięża, lecz sanacja „zwycięża“ wszelką słuszność, która jest nie po jej stronie. W dowcipnej replice pos. Kornecki „przypomniał“ swemu byłemu koledze, że **TNSW. nie ma jeszcze mocy rozdzielania referatów w Sejmie i w jego komisjach** i że odpowiedni referat powierzyła mu podówczas właśnie komisja budżetowa Sejmu“.

# Odpowiedź na odpowiedź.

SPRAWA ODEZWY DO KS. POSŁA CZUJA.

Księża trzech dekanatów diecezji tarnowskiej wystosowali do Ks. Posła Czuja list otwarty (zob. Głos Nar. Nr. 93), w którym domyślnie stawiają mu trzy konkretne pytania: Dlaczego Ks. Poseł w sprawie Brzeskiej głosował wbrew „ogromnej większości społeczeństwa“, z partją B. B.; dlaczego tak samo postąpił w sprawie ustawy alkoholowej wbrew zdaniu całego Episkopatu polskiego? Jeśli Ks. Posłowi przynależność partyjna B. B. nie pozwalała inaczej głosować, to dlaczego, pytają interpelanci, Ks. Poseł nie złożył mandatu, jak to zrobili jego klubowi koledzy świeccy“? Zapytują wreszcie Ks. Posła, jakie stanowisko zajmuje wobec „zamachów ustawodawstwa cywilnego na Sakrament Małżeństwa“?

Jak każdy widzi pytania bardzo aktualne i konkretne, dotyczące wyłącznie kwestyj, w pierwszym rzędzie, etycznych, do których obrony w duchu katolickim jest, w pierwszym rzędzie, powołany poseł, ksiądz katolicki. Na interpelację księży tarnowskich odpowada ks. poseł Czuj także listem otwartym (zob. Czas Nr. 81). Zapewne interpelanci, a z nimi wielu innych, spodziewali się, że na konkretne pytania odpowie ks. Czuj także konkretnie przedewszystkiem poda konkretne racje, natury oczywiście etycznej, sprawy bowiem poruszone są natury etycznej, które go spowodowały głosować wbrew opinji „ogromnej większości społeczeństwa“ i wbrew zdaniu całego Episkopatu.

Ksiądz poseł Czuj, wbrew oczekiwaniu wszystkich, posługuje się w odpowiedzi metodą Zagłoby. Mówi generalnie. Wsiada na wysokiego konia politycznego i z tej wysokości nie tyle broni się przeciw ciężkim zarzutom, jak raczej atakuje interpelantów, to znowu wtajemnicza ich w arkana wyższej polityki, poucza, łagodnie napomina.

Zejdźmy do szczegółów.

1. Sprawa brzeska, przeciw której protestowała znaczna większość profesorów Uniwersytetów, sprawa ustawy alkoholowej, przeciw której protestował cały Episkopat polski, to zdaniem ks. Czuja epizody drobne, których wysuwaniem „przesłania się społeczeństwu widok na istotne niebezpieczeństwa, grożące państwu z zewnątrz“. Ot co znaczy pisać generalnie, w duchu wyższej polityki! Nie, Księże Pośle, sprawa Brzeska nie jest taka drobna jak się Księdzu wydaje, bo jeśli się tak miała jak opinja powszechna utrzymuje, czego wyświetleniu całkowitemu Ks. Poseł wraz z swym Klubem sejmowym uporczywie się sprzeciwia, to sprawa Brzeska jest kwestją, czy w Polsce ma panować prawo, czy....? Nie jest też drobiazgiem, czy w Polsce będzie o 8.000 karczem więcej niż było, a więc o 8.000 szczelnek więcej rozpijania społeczeństwa. Zresztą cały episkopat polski, występując przeciw tej ustawie, chyba dość wyraźnie wskazał na jej niebezpieczeństwo moralne. Przyznasz zaś Szanowny Ks. Pośle, że episkopat to znawca chyba kompetentny, gdy się rozchodzi o moralność czy niemoralność danej ustawy.

A sprawa małżeńska? Prawda, że interpelować księdza katolickiego, jakie zajmie w sejmie stanowisko wobec rozwodów, to trochę nieparlamentarnie, ale wobec tego, że Ksiądz Poseł należy do klubu B. B., a w którym obowiązuje bezwzględna solidarność, a znowu nie jest wykluczone, że klub ten, z wyższej polityki, zajmie w tej sprawie stanowisko wrogie nauce Kościoła, lub nie całkiem katolickie, wobec tego, mówią, że interpelacja wspomniana była na miejscu. Zresztą interpelanci zapewne mieli na myśli spowodować Ks. Posła, by swem katolickiem stanowiskiem w sprawie rozwodów, odjął nadzieję komukolwiek, czy poszczególnym osobom, czy klubowi, że na Niego mogą liczyć. Racja podana przez Ks. Posła przeciw wysuwaniu spraw w interpelacji zawartych, gdyż to „przesłania społeczeństwu widok na istotne niebezpieczeństwa, grożące państwu z zewnątrz“, ma służyć chyba do odwrócenia uwagi czytelnika od tych spraw. Mimo wysuwania pomienionych spraw społeczeństwo doskonale zwraca uwagę na niebezpieczeństwa zewnętrzne grożące państwu. Dowodem tego, że enuncjację ministra Zaleskiego w sprawie Pomorza całe społeczeństwo poparło bez względu na przynależność partyjną. Społeczeństwo widzi dobrze niebezpieczeństwo, tylko nie wie, jak ... zaradzić? Możeby klub ... Ks. Posła, który „wziął odpowiedzialność za losy państwa“, wskazał społeczeństwu mądrą radę w tej sprawie? Poprzemy go wszyscy. Więc jedno drugiemu nie przeszkadza. Można prać brudy u siebie i na zewnętrznego nieprzyjaciela pilną zwracać uwagę.

2. Szanowny Ks. Poseł między innemi argumentami odpowiedzi na konkretne interpelacje księży tarnowskich powiada, że już oddawna „starał się przyczynić do stworzenia większości parlamentarnej“. Chciałoby się zapytać: gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczma... ustawowa? Ależ wierzymy, że Ks. Poseł się o to starał, bo inaczej ta „większość parlamentarna“ nie byłaby Go przyjęła na swe łono, gdzie Mu się musi nienajgorzej powodzić. Także i ostatnie wybory mogłyby niejedno o tych staraniach powiedzieć. Tylko co to ma do rzeczy w odpowiedzi na konkretne zarzuty księży tarnowskich?

3. Ks. Poseł pozwala łaskawie na „krytykę i opozycję posunięć rządu, ale rzeczową“. Ciekawem by było tylko wiedzieć, kiedy w pojęciu Ks. Posła ta krytyka i opozycja byłaby rzeczowa? Prawdopodobnie wtedy, gdyby się całkowicie pokrywała z argumentami sanacji. Wszak przy ostatnich debatach budżetowych tyle opozycja wysuwała argumentów, niestety zdaje mi się ani jeden nie został przez sanację uwzględniony, ani jeden nie znalazł poparcia Ks. Posła. Więc wszystkie były nierzeczowe? To dziwne, że nikt poza sanacją nie jest mądry, ani nie dba o dobro państwa!

4. Szanowny Ks. Poseł zapewnia, że dotąd kierował się w polityce sumieniem kapłańskiem i że nadal niem się kierować będzie. Nie wątpimy; tylko Ks. Posłowi, jako teologowi, wiadomo, że z różnych powodów może być sumienie subjektywnie pewne, ale **objektywnie fałszywe.** Interpelanci, księża tarnowscy, właśnie na to, zdaje się, chcieli zwrócić Ks. Posła uwagę, czyby nie było wskazane zrobić rewizji swego sumienia, czy ono co do objektywnej prawdy w kwestjach przez nich poruszonych jest w porządku? Z odpowiedzi jednak Ks. Posła trzeba wnosić, że usiłowania konfratrów przyjścia Mu z pomocą w tym rachunku sumienia, były daremne; to pewnie dlatego, że niestety ludzie nieraz popadają w grzech i to nie bylejaki: „Na zbawienne napomnienia zatwardziałe mieć serce“. Czy w tym atoli przypadku sumienie fałszywe będzie niezawinione, należy powątpiewać.

**Ks. Dr. M. S.**

# Zwycięstwo republikanów w Hiszpanji

W niedzielnych wyborach do rad gminnych odnieśli republikanie hiszpańscy wielkie zwycięstwo. Hr. Romanones w rozmowie z przedstawicielami agencji Havasa wyraził się, że rezultaty wyborów są dla rządu tak katastrofalne, że poprostu nie mogą być gorsze.

Być może, że rząd Aznara w oficjalnym komunikacie przedstawi wynik inaczej. Może będzie podkreślał to, że monarchiści jednak mają większość. Ale nie zdoła zaprzeczyć, że wybory są zwycięstwem republikanów bez względu na to, o ile tysięcy mandatów więcej zdobyli monarchiści

Trzeba bowiem pamiętać, że mandat mandatowi nie równy. Co innego krzesło w ratuszu stolicy, a co innego w Galicji lub innej zapadłej prowincji, którąby można porównać z naszym Wołyniem lub Polesiem. Trzeba też wiedzieć, że według hiszpańskiej ordynacji wyborczej kandydat do rady gminnej musi być zaproponowany przez 2 członków lub byłych członków rady gminnej. W tych więc gminach — a liczyć je trzeba na setki — w których dawniej nie było wogóle radnych republikańskich, nie można było teraz wystawić kandydatów republikańskich.

Wreszcie obóz monarchistyczny miał w swych rękach aparat administracyjny i — jak twierdzi opozycja — korzystał z niego, wywierając niedozwolony nacisk na wyborców. Republikanie skarżyli się również na masowe wpisywanie zmarłych lub emigrantów na listy wyborcze i naodwrót, na wykreślanie sympatyków obozu republikańskiego. Zdaje się jednak, że zbyt rażących gwałtów obóz rządowy nie popełnił i tem sobie należy tłumaczyć, że partje lewicowe wzięły udział w wyborach.

Dokładne wyniki znane będą za parę dni. Obecnie wiadomo już, że **republikanie zwyciężyli w głównych miastach, będących ogniskami życia kulturalnego i politycznego.** Zwyciężyli więc nietylko w Madrycie, ale i w mniejszych miastach prowincjonalnych. W Walencji zdobyli 32 mandaty, monarchiści 18; w Saragosie 30, monarchiści 17; w Toledo 15, monarchiści 10; w Sewilli 30, monarchiści 18; w Kordobie 27, monarchiści 17; w Valladolid 26, monarchiści 18.

Wybory samorządowe nie zmienią konstytucji hiszpańskiej. Są jednak wskazówką, że i w wyborach do parlamentu republikanie odniosą zwycięstwo. Jest bardzo możliwem, że ewentualne ich rządy, zwłaszcza rządy socjalistów, którzy wśród grup republikańskich wysuwają się na pierwsze miejsce, przyniosą Hiszpanji więcej szkód niż rządy dyktatorskie i że naród hiszpański zawiedzie się w swych nadziejach. Narazie jednak darzy on zaufaniem, jak widać z wyników wyborów samorządowych, zwolenników obalenia monarchji. Dyktatura oducza społeczeństwo rozważnie myśleć i dlatego często powoduje przerzucanie się narodu z jednej ostateczności w drugą. Po okresie monarchistycznej dyktatury grozi Hiszpanji coprawda nie w najbliższej przyszłości, widmo rządów radykalno-republikańskich.

# Kapitalizm bierze udział w „piatiletce“.

Centrowa „Germania“ z 11 kwietnia przynosi następującą sensacyjną wiadomość

„**Rokowania,** które się rozpoczęły w piątek w nawiązaniu do rozmów z lutego i marca bież. roku prowadzonych między **przemysłem sowieckim a grupą niemieckich przemysłowców w Berlinie** i miały za przedmiot ogólne sprawy i **warunki dostaw niemieckich dla przemysłu S. S. S. R.,** upływają w atmosferze — jak się z miarodajnej strony dowiadujemy — wzajemnego porozumienia. W rokowaniach biorą udział po stronie sowieckiej: **Piatakow, Bossonow,** Ljubimow i Witker; po stronie niemieckiej zaś: Kraemer, Köttgen, Reuter, Schaake i Veit. **Rokowania mają być w przyspieszonem tempie przeprowadzone“.**

Taki jest więc rezultat podróży przemysłowców niemieckich do Rosji. Zbadawszy „potrzeby“ przemysłu sowieckiego naradzają się teraz nad ich zaspokojeniem.

W tych dniach wyrusza wycieczka także polskich przemysłowców z p. Wierzbickim na czele do Rosji. Prawdopodobnie i ona do tych samych doprowadzi rezultatów.

W ten sposób zaślepiony kapitalizm sam kręci bicz na siebie. **Pomaga Rosji przeprowadzić „piatiletkę“, która ma być jego śmiercią.** Niezdolny do uleczenia się, szuka lekarstwa u śmiertelnego wroga.

**Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.**

## Na ziemiach Rzeczypospolitej

### Kongres naukowy młodzieży akademickiej

W dniach 26, 27 i 28 kwietnia odbędzie się w Warszawie pierwszy kongres naukowy polskiej młodzieży akademickiej, połączony ze zjazdem przyjaciół i opiekunów akademickich kół naukowych. W toku obrad zostanie zilustrowany dorobek pracy naukowej młodego pokolenia, oraz będą omówione najpilniejsze potrzeby pracy naukowej, prowadzonej w akademickich kołach naukowych. Udział w kongresie wezmą delegacje wszystkich kół naukowych młodzieży akademickiej, rozsianych na terenie całego kraju. Protektorat nad kongresem objęli rektorzy wszystkich wyższych uczelni w Polsce.

### Pobór rekruta w maju i czerwcu.

Pobór rekruta w roku 1931, zarządzony pismem min. spr. wojsk. z dnia 13 marca b. r. obejmuje mężczyzn urodzonych w 1910 roku. Tegoroczny pobór trwać będzie od 1 maja do 30 czerwca włącznie. Min. spr. wewn. wydał w dniu 9 bm. okólnik do wszystkich województw, zawierający instrukcje o wykonaniu czynności poborowych przez władze administracyjne i samorządowe.

### „Tydzień L. O. P. P.“ w całej Polsce.

Doroczny „Tydzień Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej“ odbędzie się w r. bież. w dniach od 7 do 14 czerwca.

L. O. P. P. zorganizuje na terenie całej Polski szereg imprez lotniczych i gazowych, jak: pokazy, odczyty, wyświetlanie filmów lotniczych, pochody propagandowe i t. d. „Tydzień L. O. P. P.“ przyczyni się niewątpliwie do propagandy obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej państwa.

### Domy ze stali na Śląsku.

Gmina Siemianowice przystępuje w tych dniach do budowy 20 domów mieszkalnych, zbudowanych całkowicie ze stali. Przy rozpatrywaniu ofert firm budowlanych, okazało się, że domy stalowe kalkulują się najtaniej, gdyż koszt kompletnego domu wynosi 27.000 złotych. Wszystkie domy oddane zostaną do użytku w ciągu bieżącego roku.

### Proces z powodu pamiętników posła Kwapińskiego.

W swoim czasie b. poseł Kwapiński ogłosił pamiętniki, dotyczące jego pobytu na ciężkich robotach w gubernji orłowskiej, na które został skazany za działalność niepodległościową. W pamiętnikach tych Kwapiński podał między innemi, że lekarz więzienny Rychliński, będący Polakiem, znęcał się nad rewolucjonistami Polakami. Dr. Rychliński zamieszkujący obecnie w Polsce, wystąpił przeciwko Kwapińskiemu ze skargą o oszczerstwo, wskutek tych rewelacyj bowiem stracił posadę lekarza przy sejmiku kaliskim. Rozprawa odbędzie się 30 b. m. w Warszawie.

### Aresztowanie nacz. dyrektora Banku Handlowego w Łodzi.

Śledztwo w sprawie bankructwa Banku Handlowego w Łodzi przybiera obrót coraz to sensacyjniejszy. W toku rewizji ksiąg władze nabrały przekonania o możliwości złośliwego bankructwa. W związku z tem aresztowano wicedyrektora J. Kalinowskiego i prokurenta Pałusznego. Ostatnio aresztowano również naczelnego dyrektora upadłego banku, Wł. Gordowskiego. W kilka godzin po jego przesłuchaniu, na skutek zarządzenia władz prokuratorskich aresztowano urzędnika Sergiusza Koczyka. W sferach kompetentnych utrzymują, że zwrócenie się o ogłoszenie upadłości było przedwczesne i że sytuacja była jakoby do uratowania.

### Wielki proces w rodzinie Radziwiłłów.

Przed cywilnym sądem apelacyjnym w Wilnie toczył się ostatnio proces księżny Dolores Radziwiłłowej, ordynatki na Kleinitz na Śląsku niemieckim, przeciwko siostrze jej Izabelli Radziwiłłowej, działającej z upoważnienia męża swego księcia Karola Radziwiłła, ordynata na Dawidgródku, o 500 tysięcy franków szwajcarskich.

Pretensję swoją opiera księżna Dolores na testamencie, na mocy którego Stanisław Radziwiłł, mąż Dolores, miał otrzymać ordynacje na Dawidgródku, żona zaś jego, z pochodzenia Hiszpanka 500 tysięcy franków szwajcarskich. Stanisław Radziwiłł zginął w 1920 r. w walkach z bolszewikami, testament zaś gdzieś się zawieruszył. Ordynacja na Dawidgródku przeszła na Albrechta Radziwiłła ten jednak zrzekł się jej na rzecz młod. brata Karola. Księżna Dolores zaś otrzymała ordynację śląską, której eksploatacje zresztą sprzedała za pół miljona dolarów. Obecnie wystąpiła do sądu o przyznanie jej z racji testamentu pół miljona franków szwajcarskich. Sąd pierwszej instancji w Nowogródku powództwo księżny Dolores oddalił. Obecnie sprawa znalazła się w drugiej instancji. Wyrok będzie ogłoszony za trzy tygodnie.

## Czech A. Czermak burmistrzem miasta Chicago.

W tych dniach odbywały się w Chicago wybory burmistrza. Jak już donosiliśmy, olbrzymią większością głosów wybrany został burmistrzem Czech Antoni J. Czermak. Obecny burmistrz Chicago, drugiego największego miasta Stanów Zjednoczonych, urodził się w Kladeńskiem w Czechach. Licząc zaledwie jeden rok, wyjechał z rodzicami za ocean. W 12-tym roku życia musiał pomagać utrzymywać rodzinę. Pracował w kopalni węgla w Braiwood w Illinois. Żądza lepszego życia doprowadza go do usamodzielnienia się i do karjery politycznej. W r. 1902 wybrany został do legislatury państwa, a w r. 1908 zostaje członkiem rady miejskiej. Ogółem 28 lat pracował w urzędach publicznych. Znają go dobrze chicagowscy Polacy. Był gorliwym pracownikiem w ruchu sokołów i brał udział we wszystkich przedsięwzięciach czechoamerykańskich.

Interesujący jest przebieg walki wyborczej, jak również przyczyny zwycięstwa czeskiego kandydata. W trzymiljonowem mieście Chicago żyje wprawdzie dużo Czechosłowaków, ale w stosunku do innych narodowości jest ich znikoma liczba. Liczą oni zaledwie 130.000. Chicago zamieszkuje mieszanina najrozmaitszych narodowośc, co najlepiej charakteryzują słowa demokratycznego polityka Dra Bundesena, wypowiedziane podczas kampanji wyborczej w marcu b. r.: My w Chicago nie dzielimy się na klasy i wyznania. Wielkie to miasto ma więcej katolików niż Rzym, więcej żydów niż cała Palestyna, więcej Irlandczyków niż Dublin, więcej Szkotów niż Edynburg, więcej Polaków niż Poznań, więcej Szwedów niż Malmö, więcej Niemców niż Kiel... Czermak nie został wybrany zatem przez samych Czechosłowaków; do zwycięstwa przyczyniła się w znacznej mierze wzajemność słowiańska: oddali nań głosy również Polacy i Jugosłowianie.

Trzeba przyznać, że nie chodziło tu o drobnostkę; chodziło bowiem o rozwiązanie zagadki, kto będzie burmistrzem drugiego największego miasta w Ameryce, chodziło o zwycięstwo lub klęskę dwu partyj politycznych. Za kulisami zarysowuje się walka o prohibicję, prowadzona przez republikanów, którzy zarazem reprezentują usilowania w kierunku szybszego „zamerykanizowania“, a raczej „zanglikanizowania“ Ameryki, którzy dążą do tego, aby znikły różnice indywidualne poszczególnych narodowości i aby wszyscy obywatele miasta ulegli standaryzacji. W knkretnych wypadkach chodziło o miejscowe sprawy gospodarcze i specjalność tego miasta — osławioną zbrodniczość chicagoską. W Chicago panuje obecnie znaczne bezrobocie, a podatki coraz to bardziej wzrastają. „Korupcja sądów może być początkiem zagłady Ameryki“ — głoszą ulotki rozrzucane w Chicago.

———X———

### DELEGAT WOJEW. W MAGISTRACIE KOŁOMYI.

Nowy typ samorządu otrzymała rada miejska w Kołomyi w osobie tamtejszego starosty dra Nowaka, jako delegata wojewódzkiego. Wszystkie uchwały rady i zarządzenia magistratu uzależnia się od aprobaty delegata wojewódzkiego.

### SAMOBÓJSTWO ZROZPACZONEJ MATKI.

Na szosie zaborowskiej koło Leszna znaleziono zwłoki żony wachmistrza żandarmerji, Sukniewiczowej. Dochodzenia ustaliły, że Sukniewiczowa pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru męża, nie mogąc przeżyć tego, że w przeddzień amputowano jej jedynemu synowi obie nogi.

### STRASZNE SKUTKI LEKKOMYŚLNEJ ZABAWY.

W Pabjanicach kilku chłopców, bawiąc się na podwórku jednego z domów przy ul. Lesznej, prowadziło rozmowę o wisielcach i wieszaniu. Po dłuższej dyskusji chłopcy doszli do wniosku, że nie można uwolnić się z pętli narzuconej na szyję. 17-letni chłopiec W. Wacel usiłował udowodnić, że jest to rzeczą możliwą, jednak nie przekonał kolegów. Chłopiec do tego stopnia przejął się tą sprawą, że wieczorem, korzystając z nieobecności domowników, wbił hak w ścianę i powiesił się na sznurze odciętym z rolety. Kiedy rodzice wrócili do domu, zastali już zimne zwłoki chłopca, który jak wykazały ślady, chciał się koniecznie uwolnić z pętli.

### TRAGICZNY POWRÓT DO OJCZYZNY.

Na torze Marklowice Górne znaleziono zmasakrowane zwłoki niejakiego Teodora Lana. Jak się okazało Lan, wydalony z Czechosłowacji, wraca do rodzinnej wsi i chcąc sobie skrócić drogę, szedł torem kolejowym, gdzie go spotkała straszna śmierć.

### 40 TYS. KARY ZA NIEPRAWNY WYRĄB LASU.

W sądzie okręgowym w Stryju odbyła się rozprawa karna przeciwko firmie „Silvania“ w Wygodzie pow. Dolina o nieprawny wyrąb lasów w Wygodzie. W wyniku rozprawy oskarżony dyrektor firmy inż. Zelisko został skazany na grzywnę w sumie 36.000 zł. i poniesienie kosztów rozprawy w kwocie 3.600 zł. Powyższy wynik sprawy dowodzi, że wykroczenia w sprawach nieprawnego wyrębu lasów nie uchodzą bezkarnie.

———

## Skazanie polskiego marynarza w Gdańsku.

Sprawa poranienia marynarza polskiego, Władysława Jerzyka w stoczni Schichau w Gdańsku przybrała niepodziewany obrót. Proces się odbył, ale przeciw... marynarzowi polskiemu. Oskarżono go o wprowadzenie w błąd władz sądowych. Prokurator gdański twierdził mianowicie, że Jerzyk sam sobie zadał powierzchowne rany i niesłusznie oskarżył hitierowców o wycięcie mu nożem swastyki na piersiach. Świadkami byli dwaj Niemcy, stróże ze stoczni Schichau, którzy zeznali, że na teren stoczni nikt obcy wejść nie mógł. Na tej podstawie skazano Jerzyka, aczkolwiek ani prokurator, ani sąd nie mógł wskazać powodów, dla których Jerzyk miałby się sam poranić. Nie uwzględnił też sąd dodatnich zeznań o charakterze Jerzyka, które przemawiałyby przeciw przypuszczeniu, że jest on kłamcą. Jerzyka skazano na 6 tygodni.

Obrońca Jerzyka zapowiedział wniesienie apelacji. Wniosku o uwolnienie Jerzyka za kaucją sąd nie uwzględnił.

## Z całego świata.

### Aresztowany w kościele za polską modlitwę.

W pierwszy dzień święta Wielkiejnocy doszło w kościele katolickim we wsi Ugoszcz w powiecie bytowskim na wschodniem Pomorzu Pruskiem na t. zw. Kaszubach do niesłychanych i skandalicznych zajść, wywołanych germanizacyjnemi zapędami Niemca proboszcza Weinlandta, który niedawno mianowany, postawił sobie za cel zgermanizowanie parafji. Dotychczas wszystkie nabożeństwa i kazania odbywały się w języku polskim, gdyż Ugoszcz jest parafją czysto polską.

Podczas święta Wielkiej Nocy, gdy ks. Weilandt zaczął mówić kazanie po niemiecku, wszyscy Polacy opuścili kościół. Po nabożeństwie ukląkł przed ołtarzem gospodarz z sąsiedniej wsi, Żywicki i zaczął głośno odmawiać pacierz po polsku. Proboszcz Weilandt ostro zwrócił się do niego, zakazując modlenia się po polsku. Gdy nie odniosło skutku, ks. Weinladt przywołał miejscowego żandarma, który mimo protestów, Żywickiego aresztował go w kościele i usunął siłą. Żywickiego odwieziono do więzienia. W całej parafji panuje niesłychane wzburzenie i wrzenie.

### W Sowietach zabrakło czerwonego płótna.

W Moskwie rozpoczęto już przygotowania do uroczystości święta 1-go maja. W dniu tym w całej Rosji sowieckiej wszystkie gmachy rządowe i domy prywatne toną wprost w powodzi czerwonych chorągwi i transparentów. Otóż w roku bieżącym okazało się, że na całym obszarze Sowietów brak odpowiedniej ilości czerwonego płótna. Aby zaradzić temu brakowi sowiecki trust włókienniczy musiał poczynić odpowiednie zamówienia w fabrykach niemieckich.

### POWÓDŹ OSWOBODZICIELKĄ.

Rzeka Irtysz na Syberji wystąpiła z brzegów. Zalane zostało m. in. miasto Semipałatyńsk, ośrodek obozów koncentracyjnych dla więźniów politycznych. Powódź nastąpiła tak raptownie, że obozów, w których przebywało około 12.000 więźniów, nie zdołano uratować. Liczby ofiar nie zdołano dotychczas ustalić. Więźniowie, którzy zdołali się uratować, wędrują w kierunku granicy chińskiej.

### Upiór z Duesseldorfu przed sądem.

W tych dniach rozpoczyna się przed sądem przysięgłych w Duesseldorfie proces przeciwko osławionemu „upiorowi“, Piotrowi Kürtenowi, oskarżonemu o dokonanie 9 morderstw i 7 zamachów morderczych. Stoi on pozatem pod zarzutem popełnienia całego szeregu innych morderstw, ale akt oskarżonego ograniczył się jedynie do 9 morderstw, udowodnionych Kürtenowi ponad wszelką wątpliwość. Kürten został uznany przez lekarzy za poczytalnego. Proces będzie się toczył w sali gimnastycznej garnizonu wojskowego, mogącej pomieścić ponad 300 osób. Na rozprawę przyjechali kryminolodzy z całego świata, między nimi znajduje się też kilku urzędników londyńskiego Scotland Yardu.

### Wielkie prace archeologiczne w Atenach

Amerykanie przystąpili do wykonania wielkiego planu wykopaliskowego w Atenach. Prace te mają za zadanie odkopać rynek starożytny (Agorę), zabudowany obecnie setkami szop i domków przeważnie drewnianych. W tym celu Amerykanie nabyli 450 domów, które mają być zburzone. Będzie to kosztowało około 15 milj. złotych. Prace wykopaliskowe pochłoną rocznie około 170.000 złotych, przyczem roboty będą trwały przynajmniej 20 lat.

Archeologowie spodziewają się znaleźć na pogrzebanym w swoim czasie placu Agory bogate skarby starożytnej sztuki greckiej. Zachował się bowiem opis tego placu, sporządzony przez Pauzaniasza, a wyliczający piękne sale kolumnowe, ozdobione malowidłami ściennemi, świątynię Apollina, świątynię matki bogów oraz szereg znaczniejszych gmachów państwowych.

### W skrzyni usiłował przemycić się do Ameryki.

Młody subjekt w paryskim składzie kapeluszy, Ludwik Chianese postanowił za wszelką cenę przedostać się do Ameryki. Ponieważ nie miał pieniędzy, przeto załadował się przy pomocy kolegów do skrzyni, która została nadana jako przesyłka do firmy z kapeluszami w Nowym Jorku. Pech jednak nie zezwolił młodemu awanturnikowi wylądować na Nowym świecie. Oto dziadek jego, właściciel składu w Paryżu, otrzymał do uregulowania rachunek od biura spedycyjnego, które wysłało skrzynię. Podejrzewając podstęp zawiadomił policję, która poleciła radjotelegraficznie kapitanowi okrętu sprawdzić zawartość przesyłki. Jadącego „na gapę“ znaleziono w doskonałym stanie zdrowia. Po przybyciu do N. Jorku zostanie on natychmiast odesłany z powrotem do Francji, gdzie grozi mu kara za oszustwo.

### Sukces policji prohibicyjnej.

Nowy Jork, 12 kwietnia. Policja prohibicyjna w Nowym Orleanie wykryła świetnie zorganizowaną centralę handlu napojami alkoholowymi, aresztując dotychczas 19 jej członków. Organizacja ta wyposażona była w najnowocześniejsze środki komunikacji i lokomocji, posługując się przy sprowadzaniu i zbycie swego przemytu samolotami, samochodami i łodziami motorowemi. Specjalna stacja radjotelegraficzna stale informowała się o ruchu statków straży prohibicyjnej a następnie ostrzegała i porozumiewała się z przemytnikami. Dzięki właśnie tak świetnie zorganizowanej służbie informacyjnej udawało się szajce długi czas uprawiać rozległy handel alkoholem, aż wreszcie po długich poszukiwaniach udało się policji szajkę wykryć i zlikwidować. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

### Prędko stracone miljony.

Hiszpan Jose Padilla, jak wiadomo skomponował przed kilku laty dla znanej kabarecistki francuskiej Mistinguette, piosenkę „Valencja“, która stała się w krótkim czasie niezmiernie popularną. Na piosence tej zarobił on około dziewięciu miljonów złotych. Jeżeli jednak potrafił je łatwo zarobić, to nie mniej łatwo umiał je stracić. Rozrzucał pieniądze pełnemi garściami i dzisiaj jest tak samo biedny, jak wówczas, gdy zasiadał do napisania „Valencji“.

### WZROST SAMOBÓJSTW W STANACH ZJED.

Według ostatnich danych statystycznych, zebranych przez amerykańskie urzędy ubezpieczeniowe, liczba zamachów samobójczych w miastach amerykańskich podwoiła się w ciągu lat 30. W 31 miastach liczba samobójstw wzrosła z 5.1 na 100.000 mieszkańców do 10.9 w roku ubiegłym.

### DZIENNIKARKA LOTNICZKĄ.

Młoda dziennikarka, Marja Schulthes z Monachjum podjęła przygotowania do lotu naokoło świata. Ma ona już za sobą kilkanaście dłuższych lotów próbnych dokonanych w Stanach Zjednoczonych na długie dystanse.

### ATAK MOSKITÓW NA KALKUTĘ.

Donoszą z Kalkuty, że miastu zagraża klęska moskitów. Niezliczone ilości owadów, które jak wiadomo, są rozsadnikami malarji, lecą z delty Gangesu w kierunku Kalkuty. Stowarzyszenie do zwalczania malarji zamierza wzniecić w pobliżu miasta szereg ognisk, celem odwrócenia groźnego niebezpieczeństwa.

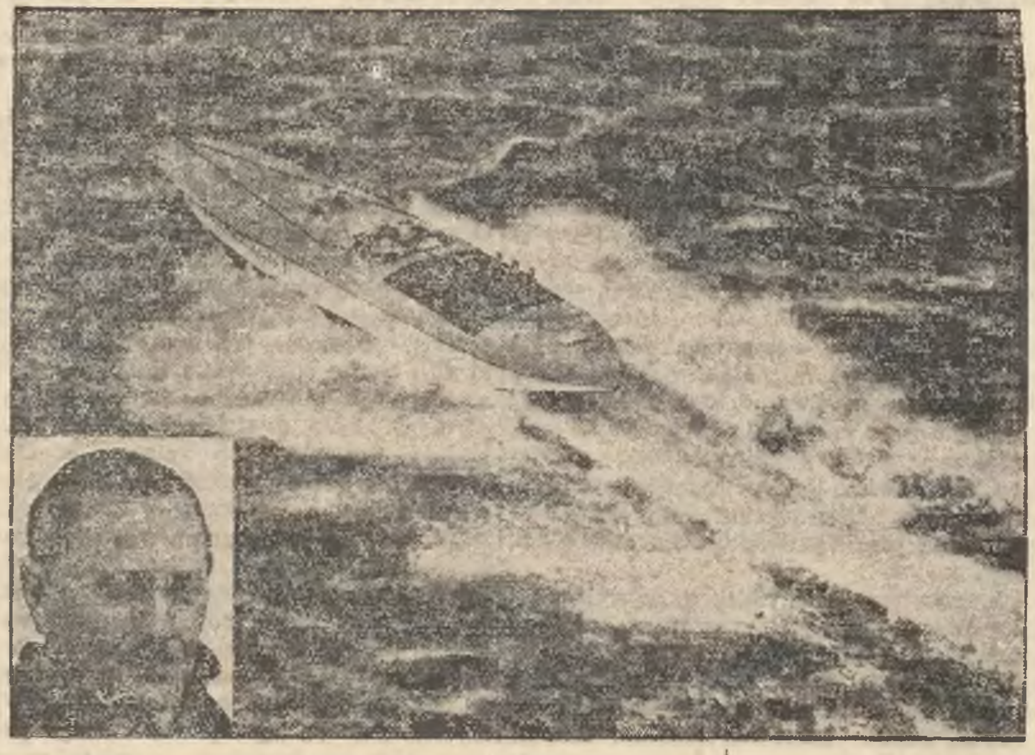
# Z teatru im. Słowackiego.

**„Sztuba" Kazimierza Leczyckiego.**

„Sztuba" p. Kazimierza Leczyckiego — to w rzeczy samej eksperyment ciekawy, obok niebezpieczny. Jeśli spojrzymy na postawę utworu i sztukę zanalizujemy, rozpadnie się ona na dwie połowy. Jedna okaże ideologję, okaże zawsze — a więc i dzisiaj — aktualną sprawę szkoły (poruszył ją już Zygmunt Kawecki w r. 1907 w swojej niezapomnianej, granej w krakowskim teatrze „Szkole"), jej stosunek do młodzieży i — co najważniejsza — osobisty i zawodowy stosunek t. zw. ciała pedagogicznego do uczniów, powiedzmy dobitniej: do młodzieży. A druga połowa utworu odsłoni budowę sztuki i pokaże wartości teatralne: akcję, sytuacje, postacie. I tak: autor „Sztuby" stawia twarzą w twarz dwa systemy, a więc i dwa zwalczające się problemy wychowania młodzieży w szkole. Jeden przez kompromis profesora z naturą ucznia (poruszył to już Kawecki), przez słoneczne spojrzenie w tajemnice dusz dorastającej, dojrzewającej młodzieży, a drugi — przez nieugięty, nieubłagany rygor. Te dwa światy ścierają się w „Sztubie" p. Leczyckiego — jednak walka zostaje bez końcowego zwycięstwa i bez klęski, a więc bez efektu. Problem rozstrzyga — widownia — — oczywiście według własnego „widzi mi się"... To jeden niebezpieczny eksperyment. A drugi: akcji niema — są tylko sytuacje pokazane w stanie takim, jakim są, powiązane bez kontynuacji, bez rozwoju. Niebezpieczeństwu zaś, jakie z tego powodu wynika, zapobiegają dobrze narysowane typy (profesor Antoni, panna Barbara, panna Eufemja) i silne indywidualności (dyrektor, profesor Stanisław, uczeń Stebelski). Te postacie — to właściwie największa wartość sztuki p. Leczyckiego — stawiają „Sztubę" teatralnie na silnych podstawach, dają aktorom duże możliwości „wygrania się". Nie wiele miał do powiedzenia (jeśli chodzi o tekst roli) p. Leliwa, jako stary, zniedołężniały profesor Antoni, a jednak ileż powiedział ten świetny aktor każdym charakterystycznym ruchem i maską. To najlepsza postać w sztuce która pokazuje nam naprawdę „trochę komedji i trochę dramatu w trzech aktach". Dużo swobody, siły, rozmachu było w grze p. Burnatowicza (profesor Stanisław) i w grze p. Szymańskiego (dyrektor). Za wiele demonizmu wprowadził p. Dąbrowski w swoją wdzięczną rolę zneurastenizowanego, nieszczęśliwego ucznia Stebelskiego, wskutek czego momenty dramatyczne nie wypadły tak silnie, jak mogłyby wypaść jak tego wymagała rola. P. P. Kosmowska, Julia Nowakowska, Kułakowski, Turski, Pawłowski — dali żywe, przekonujące typy. P. Ludwiżanka w roli uczenicy Marychny Gajewskiej miała momenty wdzięczne i szczere, zwłaszcza w rozmowie z prof. Stanisławem przy końcu II. aktu, a p. Szyndler (Edison, uczeń VII. klasy) wnosił z sobą na scenę dużo ruchu, pogody i dowcipu — ożywiał za mało niekiedy ruchliwą i krzykliwą sztubę w scenach zbiorowych uczniów.

**Antoni Waśkowski.**

## Rekord za rekordem...



Anglik Kaye Don pobił w Południowej Ameryce dotychczasowy rekord szybkości jazdy łodzią motorową, ustanowiony niedawno przez Gar Wooda na Florydzie. Rekord Kaye Dona (w dole na lewo) wynosi 166 i pół kilometra na godzinę. Na rycinie widzimy rekordową łódź „Miss England II" w pełnym biegu.

# *Sport.*

## „Ruch" pobił „Czarnych" 2:1

**i prowadzi w tabeli ligowej.**

Skutkiem pomyłki telefonicznej podaliśmy wczoraj, że górnośląski „Ruch" startując we Lwowie, uległ „Czarnym" w stosunku 2:1. Tymczasem jest przeciwnie, gdyż **mecz wygrał „Ruch"** w stos. 2:1, mimo że gospodarze prowadzili do pauzy 1:0 z rzutu karnego. Po przerwie goście przeszli do taku i zdobyli dwie, decydujące o zwycięstwie, bramki.

Trzeba zaznaczyć, że **„Ruch" znajduje się obecnie w dobrej formie, która pozwala przypuszczać, że odegra on poważniejszą rolę** w mistrzostwach, niż w latach ubiegłych.

Dzięki temu zwycięstwu **„Ruch" wysunął się na czoło tabeli ligowej,** przed Ł. K. S. i Wisłą, mając lepszy stosunek bramek. Kolejność drużyn w tabeli jest obecnie następująca: 1) Ruch, 2) Ł. K. S., 3) Wisła, 4) Polonia, 5) Cracovia, 6) Garbarnia, 7) Lechja, 8) Czarni, 9) Legja, 10) Warszawianka, 11) Warta, 12) Pogoń.

## Notatnik sportowca.

Doroczny bieg naprzełaj katowickiej „Polonii" na trasie około 6000 m. wygrał **Petkiewicz** w czasie 18 min. 1.8 sek. **W biegu pań** na dystansie 1.200 m. zwyciężyła znana biegaczka śląska **Kilosówna** w czasie 6:32. W klasyfikacji zespołowej **pierwsze miejsce zajął K. S. „Stadjon"** (Król. Huta) przed katowicką „Pogonią".

**W Poznaniu** z okazji otwarcia sezonu odbył się bieg naprzełaj na dystansie 5 klm. Bez trudu zwyciężył **Kusociński** w czasie 18:24.8.

W spotkaniu z rumuńską drużyną **„Tricolor"** w Bukareszcie stołeczna **„Legja"** uzyskała wynik remisowy **2:2**.

Wiosenny bieg na przełaj **o mistrzostwo Krakowa** wygrał **Czubak** (W. K. S. „Wawel"— Kraków) przebywając dystans 3.500 m. w czasie 12:42.5 min.

### ZNIŻKI W TEATRACH MIEJSKICH LWOWSKICH.

Od 14 bm. wprowadziła dyrekcja teatrów miejskich we Lwowie wydatne obniżenie cen t. zw. zniżek biletowych (z 20 na 30 proc.) oraz cen galeryjnych i balkonowych (o 50 proc. blisko w stosunku do cen dotychczasowych). Zarządzenia te dokonane zostały celem **wzmożenia frekwencji teatralnej na sezon wiosenny.**

# *Literatura, kino, teatr*

## „Reduta" wraca do Warszawy

**po pięciu latach pracy kulturalnej na kresach.**

„Reduta" Juljusza Osterwy po pięciu latach pracy propagandowo-artystycznej na kresach, powraca na stały pobyt do Warszawy.

W tych dniach Juljan Osterwa podpisał z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych umowę na dzierżawę podziemi w gmachu przy ul. Kopernika 36, dla „Instytutu Reduty". We wrześniu otwarta będzie przy Instytucie — obok archiwum, bibljoteki i zbiorów — pracownia artystyczno-sceniczna.

## Zły prognostyk dla nagrody literackiej m. Warszawy.

W kołach literackich warszawskich mówi się o kandydatach do tegorocznej nagrody. Ktoś powiada:

— Niebezpieczna nagroda.

— W roku ubiegłym przyznano nagrodę Orkanowi. Umarł, zanim zdążyli mu ją wypłacić. Najpoważniejszym konkurentem Orkana był wtedy Perzyński, który w pewnej chwili uzyskał równą ilość głosów z Orkanem. Umarł on w pół roku po Orkanie.

— Istotnie... mało zachęcający zbieg okoliczności.

## Z kin krakowskich.

**Kino Wanda** wyświetla film francuski p. t. „Odwieczna pieśń" osnuty na tle walki dwóch światów: semickiego i aryjskiego. Akcja dzieje się w środowisku żydowskiego ghetta, gdzieś na Podkarpaciu czy na Podolu. Treściowo i formalnie film jest mocno ciekawy, posiada nawet momenty przejmujące. Jeden tylko drastyczny epizod psuje nastrój całości o kolorycie smutnym. Poza tem obraz posiada zalety reżyserji francuskiej: skupioną prostotę i jasność w montażu akcji.

**Kino Uciecha** pokazuje nielada sensację. Jest nią nie rewja „Hallo Jarossy", który to typ dźwiękowca zdołał nas już znudzić (już dziś wszystkie rewje filmowe są nudne) — ale część programu: film fantastyczny Starewicza. Jest to nasz rodak osiadły we Francji i znany na całym świecie ze swoich filmów „trickowych". Bajki Starewicza, rozgrywają się w czarodziejskim świecie roślin (przeważnie) są one olśniewające w swej pomysłowości i oryginalności. Patrząc na nie, widzi się dopiero, że tu otwiera się droga filmu artystycznego: na ekranie tylko możemy pokazać to o czem nieudolnie piszemy w książkach, a czego niemożemy zmieścić w teatrze: — całą otchłań fantazji, całe bogactwo światów i zaświatów. Film Starewicza powinni ludzie oglądać masowo.

**(maf.).**

### ZBIOROWE WYDANIE SIENKIEWICZA PO CZESKU.

Czeska firma wydawnicza Kvasnicka a Hampl kończy obecnie wydanie przekładów wszystkich pism Henryka Sienkiewicza, którego popularność jest w Czechach olbrzymia. Prawie wszystkie powieści Sienkiewicza przełożył na czeskie wytrawny znawca naszej literatury, niedawny gość Polski, p. **Wacław Kredba.** Przekład jak i strona zewnętrzna tego wydawnictwa przedstawiają się wzorowo.



# Z Pałacu Sztuki.

Stosunek do współczesnej sztuki francuskiej bywa w Polsce dwojaki: z jednej strony spotykamy entuzjazm, z drugiej wyraźną niechęć i lekceważenie. Entuzjazm propaguje większa część polskich artystów, filistrzy odnoszą się niechętnie do paryskich „nowinek".

Należę do tej drugiej grupy. Muszę się przyznać, że z radością przeczytałem ogłoszony niedawno w miesięczniku „Sztuki Piękna" zjadliwy artykuł Camilla Mauclaira — znanego francuskiego krytyka, który poprostu suchej nitki nie zostawia na francuskiej sztuce współczesnej, wzywa artystów, by wreszcie przestali — passez moi le môt — nabijać publiczność w butelkę i przepowiada, że to się na długo nie da robić.

Satysfakcja moja była tem większa, że pauvre sire que je sui — widują sztukę francuską raczej w reprodukcjach, niż w oryginałach, więc pozostawał mi odcień sceptycyzmu w stosunku do własnych poglądów. Mauclair — myślałem musi to lepiej wiedzieć.

Toteż z uprzedzeniem wybrałem się na wystawę akwareli i grafiki francuskiej. Spotkało mnie raczej miłe rozczarowanie. Nie taki djabeł czarny jak go malują — — (dodałbym, jak go w Polsce malują). Wystawa jest lepsza, jak to co frankofobi mówią i sztuka francuska lepsza jak polskie naśladownictwa frankofilów.

Jest na niej wiele rzeczy zrobionych z dużym smakiem i kulturą. Ujmuje nieraz zwłaszcza wartościami kolorystycznemi.

Zatrzymam się na tych rzeczach, które mnie naprawdę zajęły. **Maurice'a Asselin** „Macierzyństwo" (kolorowy kwasoryt) jest pełne wdzięku, ładnie rysowane, bardzo miłe w barwie. **Barat-Levreaux.** Prowancja na wiosnę z kwitnącemi drzewami ma w swoim jasnym delikatnym kolorze istotnie wiele wiosny. **Berjol** wystawia dobrze rysowane, intensywnie w kolorze krajobrazy.

Duży akt **Le Fauconnier** w tonach brunatno-fioletowych ładnie sharmonizowany.

**Fotinsky Serge** wykazuje w swoich akwarelach doskonałą technikę. Świetny kwasoryt **Kislinga** „kobieta w rękawiczkach" uderzająco piękna kompozycja, znakomite traktowanie jedwabiu sukni i włosów. Bardzo zręczne i oryginalne techniczne rzeczy **Lhote André.** Doskonała, mocna, śmiała, głębokością koloru, przypominająca Wyczółkowskiego akwarela „Pireneje". **Meli Muter.** Duże wartości kolorystyczne ma **Picart le Doux.** Doskonały opalizujący, pełen powietrza „Paryż", **Paul Signac'a. Van Dongen'a** kwasoryt „Na wyścigach" pełen charakteru wydobytego bardzo syntetyczną kompozycją. **Vlaminsk'a** najpiękniejszy pejzaż akwarelowy z impastami gwaszowemi. Rozsmakowując się z prawdziwą przyjemnością w tych kulturalnych, wytrawnych, zręcznie malowanych, dobrze rysowanych, szkicowych przeważnie utworach, zacząłem się podejrzewać, o zmianę przekonań. Gdzież moja zatwardziała parafjańska nieustępliwość?

Odnalazłem ją, zajrzawszy do katalogu. Jakto, więc są na wystawie takie gwiazdy, jak **Picasso, Matisse, Dezain,** a ja ich nie zauważyłem? Zacząłem szukać. I wróciła cała moja „mauclairowska" ciasnota i tępota. Nie, nie stać mnie na zachwyty ani nad niezdarną kreską narysowaną odaliską Matissa, której siedzenie wypada o pół metra za nisko, ani nad „Kobietą z gitarą" Picasso (wazon czy kobieta?), ani nad niedołężnie — cóż zrobić, kiedy niedołężnie narysowaną „głową" Dezain'a. A już zupełnie nie wiem gdzie szukać u Dufresne'a „arcydzielności", którą znajduje u niego autor w przedmowie katalogu Dr. Mieczysław Szterling).

A zarazem zdałem sobie sprawę, że to wszystko co mu trafiło do przekonania, to rzeczy o stylu bardzo zacofanym (czy może — daj to Boże — stylu przyszłości). Macierzyństwo Asselin'a mogło było być malowane przed wojną, Kisling, Mela Muter patrzą na świat, jak normalni ludzie. W stosunku do tamtych gwiazd, to — powie smakosz nowoczesnego Paryża — mydlano — ponepiers e. ect. Już ja ich wolę. Nie wiem czy mają większe talenty od Matisse'a i Picasso, wiem, że ich talent dostrzegam. Manjera zaś tamtych uniemożliwia poprostu stwierdzenie ich „genjalności".

Tak filister krakowski uratował swoje przekonanie, a zarazem nacieszył się kilku ładnemi obrazkami.

P. Tadeusz Cybulski sprawił nam raz jeszcze niespodziankę. Ten wrażliwy, jak mimoza artysta zmienia się jak kameleon, jest wciąż w poszukiwaniach nowych dróg. Ma niesłychanie wrażliwe (zwłaszcza na barwę) oko ma ogromne zdolności techniczne, które pozwalają mu osiągnąć wirtuozowską lekkość, toteż na każdej z tych dróg umiał osiągnąć rezultaty nieprzeciętne. Tym razem jak się zdaje natrafił na drogę szczęśliwą. W traktowaniu formy wraca raczej do dawnych wzorów, w kolorze i świetle wyzyskuje wszystkie swoje zdobycze z czasów, gdy był impresjonistą (obraz „Plantacje" wyraźnie do tej epoki nawiązuje) w ciekawej technice operującej szeroko impastem uzyskuje niespodziewanie efekty światła i powietrza. Jego pejzaże są pełne słońca, akty mają srebrzystą poświatę. W krajobrazach wołyńskich znakomicie podchwytuje przesiany przez obłoki poblask polskiego słońca. W martwych naturach daje prawdziwe symfonje kolorystyczne (srebrno-popielate, „szare kwiaty z gammą barwną od bladej chłodnej złocistości cytryny, aż do przysuszonego fioletu, pysznа pawia zieloność garnków wołyńskich", pełen soczystej czerwieni „koszyk z jabłkami" itd.). Dużo subtelnego wyrazu mają zwłaszcza damskie portrety.

Doskonale malowana suknia na portrecie nr. 138. Mniej mi trafia do przekonania „Parys w Ziemiańskiej", gdzie zresztą szereg doskonale i z humorem scharakteryzowanych głów. Kto szuka w malarstwie radości z pięknej kolorystycznej plamy, ten znajdzie ją w obrazach Cybulskiego w całym wykwincie. Są to obrazy dla smakoszów. Oby się na nich poznali!

**emel.**

# Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 14-go kwietnia 1931.

Wtorek 14: św. Walerjana.

Środa 15: św. Ludwiny.

Środa 15: wschód słońca o godz. 4.32, zachód o 18.17.

—o—

**NIETAKT FIRMY FRYZJERSKIEJ.** Ze sfer katolickich otrzymaliśmy pismo wyrażające oburzenie z powodu, że firma fryzjerska „Bristol“ przy pl. Marjackim 10, w sobotę wieczorem, kiedy uczestnicy Kongresu Marjańskiego gromadzili się koło kościoła Marjackiego, zademonstrowała w oknie wystawowem lalkę fryzjerską obnażoną. Przyzwoitości — jak widać — tej firmie zupełnie brakuje... Władze zaś winny być ostrożne w wydawaniu koncesji w okolicy kościołów osobom, które nie gwarantują poszanowania religijnych i moralnych uczuć katolickich.

**NA TARGACH BYDŁA I NIEROGACIZNY.** W tygodniu od 4 do 10 kwietnia 1931 roku spędzono na targi krakowskie: buhaji 136, wołów 79, krów 174, jałówek 149, cieląt 835, nierogacizny 377. Razem 1750 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje: od 1.12 do 0.75, woły: od 1.12 do 0.85, krowy od 1.00 do 0.60, cielęta: od 1.30 do 0.90, nierogaciznę: od 1.30 do 1.00 zł. — bitej wagi: nierogaciznę: od -.60 do 1.50. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: a) na konsumcję miejscową 1581 sztuk, b) na konsumcję innych gmin 154 sztuk, c) pozostało niesprzedanych 20 sztuk. Przebieg handlowy: Spęd bydła średni, nierogacizny mały. Jakość dobra. Popyt mierny. Ceny bez większych wahań.

**OTWARCIE OKRĘŻNEJ WYSTAWY PRZECIWGRUŹLICZEJ** nastąpiło wczoraj w obecności władz w Miejskiej hali wystawowej przy ul. Rajskiej. Wystawę urządził Zarząd okręgowego Związku Kas Chorych.

**WŁAMYWACZE GRASUJĄ.** Nieznani sprawcy oderwali kłódki przy drzwiach sklepu Grochalskiej przy ul. Kieleckiej 23 i skradli 30 kg cukru, następnie dostali się do wędliniarni A. Dzika przy ul. Kieleckiej 3, gdzie skradli większą ilość wędliny.

—o—

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**„GOSPODARCZE ZNACZENIE MORZA“.** Pod tym tytułem wygłosi we wtorek 14 b. m. o godz. 6.15 wieczór w sali Muzeum Przem., ul. Smoleńska 9, inż. K. Cybulski, profesor Szkoły Przem. w Krakowie, znany szermierz idei morza polskiego, wykład, który będzie 20-tym z cyklu wykładów ekonomicznych, zorganizowanego przez Związek Przemysłowców w Krakowie. Wstęp wolny, goście mile widziani.

**NAJNOWSZE WYDARZENIA W BANKOWOŚCI POLSKIEJ** będą przedmiotem najbliższego odczytu w Towarzystwie Ekonomicznem. Wygłosi go dr Bernard Friediger pod tytułem „Bankowość prywatna w dobie przesilenia“. Po odczycie dyskusja, w której zabierze głos m. in. prof. dr Adam Krzyżanowski. Początek dziś we wtorek o godz. 6-tej wieczór w sali Izby przemysłowo-handlowej (Długa 1). Wstęp wolny.

—ooo—

## REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Sztuba“ (nowość).

Środa: „Mayerling“.

Czwartek: „Sztuba“.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW.

**WANDA:** „Odwieczna pieśń“ (w gł. roli Mary Glory).

**ŚWIT:** „Biała noc“.

**SZTUKA:** „C. k. Feldmarszałek“ (w gł. roli Vlasta Burian).

**CORSO:** „Faust“ (w gł. roli Emil Jannings).

**APOLLO:** „Kawiarenka“ (w gł. roli Mauricie Chevalier).

**WARSZAWA:** „Dr. Mabuze“ (w gł. rolach Rudolf Klein Rogge, Alfred Abel).

**UCIECHA:** „Hallo Jarossy“.

—X—

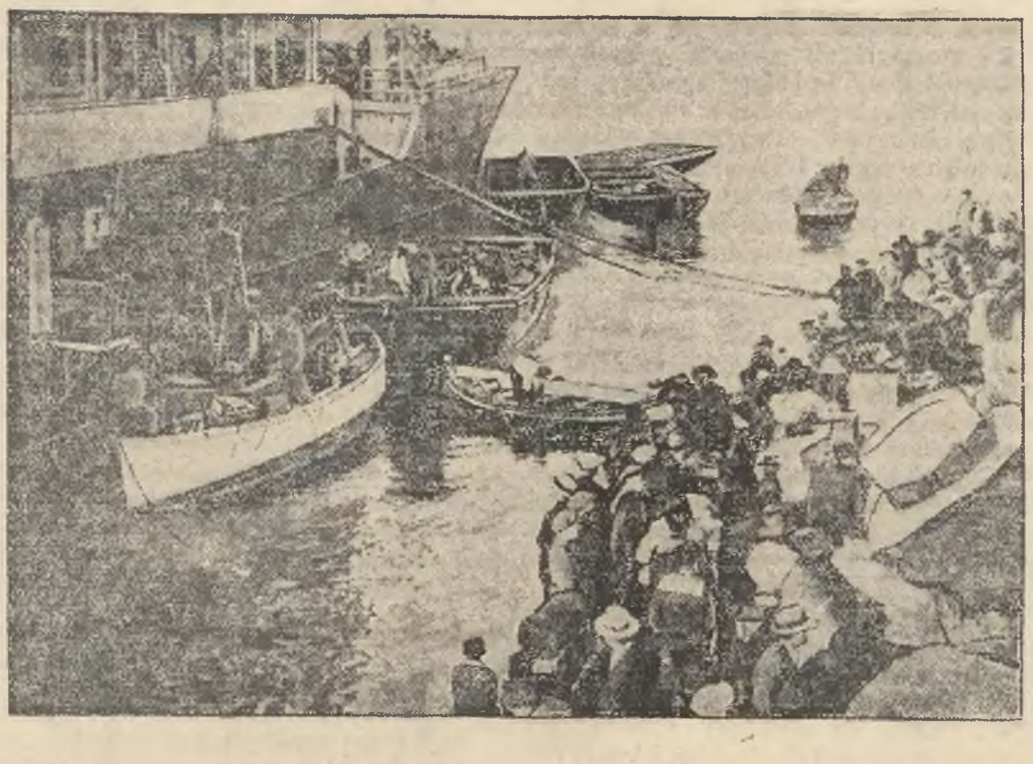
**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i w czwartek powtórzona będzie ciekawa sztuka Kazimierza Leczyckiego „Sztuba“, która w Krakowie odniosła zupełnie wyjątkowy sukces. Na premjerze wybuchały śmiechy i oklaski bezustannie w czasie akcji, a po skończeniu aktu publiczność domaga się ukazania się autora. Autor był na premjerze, jednak bez wiedzy Dyrekcji i schowany w dalszych rzędach na jednem z górnych pięter śledził bieg przedstawienia. Dopiero po skończeniu spektaklu odkrył swoje incognito, gratulując żywo reżyserowi i wykonawcom odtworzenia sztuki. Jutro po raz 11-ty świetny „Mayerling“, grany dotąd stale przy zapełnionej widowni i mający na długi czas zapewnione powodzenie. W próbach „Sarajewo 1914“ St. Brandowskiego.

**MARJA MODZELEWSKA I ALEKSANDER WĘGIERKO.** Dyrekcja teatru miejskiego im. J. Słowackiego pozyskała na występy jedną z najznakomitszych artystek polskich młodego pokolenia, Marję Modzelewską, oraz świetnego ulubieńca naszej publiczności Aleksandra Węgierkę. Wystąpią oni w niezwykle emocjonującej sztuce Verneuil'a p. t. „Pan Lamberthier“, na scenie kameralnej Starego Teatru po raz pierwszy w piątek 17 b. m. Dotychczasowe sukcesy tej znakomitej pary w stolicy oraz na scenach prowincjonalnych są rękojmią wysokiego poziomu artystycznego. — Przedsprzedaż biletów na te występy rozpoczęła się już w kasie Starego Teatru.

**TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA“** wyświetla codziennie o godzinie 3.30 po południu rewelacyjny film „Z Byrdem do bieguna południowego“. Ceny miejsc zniżone.

—ooo—

## Echa katastrofy pod Malagą.



Już donosiliśmy o najechaniu parowca francuskiego „Florida“ przez angielski lotniskowiec „Glorious“. Rycina nasza przedstawia wyładowywanie towarów z przyholowanego do Malagi parowca „Florida“.

# Poświęcenie Ochronki w Ludwinowie.

Mieszkańcy dzielnicy Ludwinów przeżyli w dniu 13 bm. podniosłą uroczystość poświęcenia nowowybudowanej Ochronki im. Tad. Kościuszki przy ul. Tureckiej. W uroczystości wzięli udział: wojewoda dr. Kwaśniewski, p. Kostrzewska imieniem komisarza inż. Rollego, wiceprez. K. Ostrowski, ks. prob. parafji podgórskiej dr. J. Niemczyński, ks. wikary Zastawniak, radca Bandrowski z wojew. Wydziału Opieki Społ. radca wojew. Słańkowski, z ramienia Rady Szkolnej okręg. p. Cichocki, przewodnicząca sekcji Ligi Kobiet p. St. Górska, dyr. Polskich Zakładów Garbarskich w Ludwinowie p. inż. Walter, inż. Zapałowicz, p. Paweł Nowak, przedstawiciele prasy i in.

Po odśpiewaniu przez istniejący dopiero od miesiąca chór „Garbarni“ pieśni „Gaude Mater“, zabrał głos ks. proboszcz dr. Niemczyński, który w krótkich słowach streścił historję powstania tej ważnej placówki społecznej.

Dzisiejsza Ochronka powstała z przedszkola, założonego w tej dzielnicy przez Ligę Kobiet krakowskich w roku 1916. Krok ten spotkał się z bardzo nieżyczliwem przyjęciem ówczesnych mieszkańców Ludwinowa, obałamuconych hasłami socjalistycznemi. Początkowo Ochronka mieściła się w starym, urągającym wszelkim zasadom higjeny, budynku. Robotnicza ludność dzielnicy niechętnem spoglądała okiem na panie, chcące wyrwać jej dzieci z bagna ulicy i demoralizacji. Doszło nawet do tego, że ówczesną kierowniczkę p. Górską obrzucono kamieniami, co jednak nie zraziło jej do dalszej pracy. Z biegiem lat ludność tej ubogiej i zaniedbanej dzielnicy poznała dobroczynne działanie Ochronki i dziś z ufnością do niej spieszy, wiedząc, że dziatwa jej znajdzie tam przytułek i opiekę. — Trzeba przytem zaznaczyć, że do wzrostu tej placówki przyczyniły się w wysokim stopniu Polskie Zakłady Garbarskie jeszcze za czasów ś. p. hr. Badeniego, a następnie za dyrekcji p. dyr. Marco. Pracę swych poprzedników kontynuuje nadal obecny dyrektor p. inż. Walter, którego staraniom zawdzięcza Ochronka swój nowoczesny budynek.

Ochronka ta zostaje pod kierownictwem p. Wędrychówny i liczy 149 dzieci.

Po akcie poświęcenia odbyły się popisy dziatwy. Nowopoświęconej Ochronce i jej kierowniczkom życzymy w dalszej owocnej pracy „Szczęść Boże!“

—X—

# Tow. Katolickich Właścicieli realności w Krakowie

**OBCHODZIŁO 35-LECIE SWEGO ISTNIENIA.**

12 kwietnia przedpołudniem w sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Twa kat. właśc. real. w Krakowie. Poprzedziła je Msza św. w kościele OO. Zmartwychwstańców. Zgromadzenie zagaił w nieobecności chorego prezesa, Dra Bakałowicza wiceprezes p. B. Bocheneck, witając zebranych członków oraz obecnego na sali Dra L. Schneidra, wiceprezydenta miasta, i posłankę na Sejm p. E. Pepłowską, która przyjechała do Krakowa na zaproszenie Twa w celu wygłoszenia referatu p. t. „Obecne położenie własności nieruchomej w Polsce“.

Przewodniczący podniósł następnie uroczystą datę, w jakiej się obecnie W. Zgromadzenie odbywa, tj. 35-letnią rocznicę założenia Twa i przeszedłszy jego działalność w tym okresie zaznaczył, w jak trudnych warunkach znalazła się własność miejska po wojnie, oraz jak ciężkie zadanie spadło wskutek tego na Zarząd, poczem podniósł pracę i zasługi poprzednich prezesów śp. Dra Konstantego Lipowskiego, oraz śp. Dra Franciszka Mussila, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Sekretarz Twa, Dr. Hell po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia W. Z. złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Twa za r. 1930 przedstawiając wyniki tajże pracy oraz wszelkie poczynania Zarządu, zmierzające do naprawy bytu właścicieli realności. Z kolei p. nacz. Sztaudynger imieniem komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie, poczem obecni jednogłośnie udzielili absolutorjum Prezydjum i Wydziałowi. Po jednogłośnym wyborze nowych członków Wydziału i komisji rewizyjnej zabrała głos p. E. Pepłowska. W przemówieniu swem przedstawiła obecnym dzisiejsze położenie właścicieli realności. Jest ono gorsze aniżeli w innych dziedzinach gospodarczych, bo gdy rolnictwo, handel i przemysł miały już po wojnie czasy pomyślniejsze i mogły sobie powetować straty poniesione skutkiem wojny, to właściciele realności dotąd tej sposobności nie mieli, traktowani są dotąd przez sfery rządowe po macoszemu, obciążeni są wyjątkowemi, krzywdzącemi ich ustawami o ochronie lokatorów, obarczeni nadmiernemi ciężarami podatkowemi rządowemi i jeszcze większemi samorządowemi.

W końcu swego przemówienia wezwała p. Posłanka Pepłowska wszystkich właścicieli realności do organizowania się w silne towarzystwa celem obrony swoich żywotnych interesów i do celowej agitacji we wszystkich możliwych kierunkach. Następnie Zgromadzenie przyjęło trzy rezolucje, które domagają się:

maga się:

1) stopniowej likwidacji ustaw wyjątkowych, jak to ma już miejsce we wszystkich innych państwach w Europie.

2) nieobciążania własności miejskiej podatkami skarbowymi i opłatami samorządowemi powyżej jej możności płatniczej.

3) uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928 r., wkładającego na właścicieli domów obowiązek prowadzenia meldunków.

# Proces o zbrodnię zdrady głównej

## przed sądem krakowskim.

Przed krakowskim sądem przysięgłych toczyła się wczoraj sensacyjna rozprawa przeciw 33-letniemu **Konstantemu Sazanowowi vel Sizenowi**, vel Saranowi, urodzonemu w Charkowie rosjaninowi. Sazonow oskarżony jest **o zbrodnię zdrady głównej** z §§ 58, 59 u. k., oraz przekroczenie patentu o noszeniu broni.

Sazanow jako **pracownik fabryki sygnałów** dnia 1 lipca 1930 r., wychodząc z pracy niósł w ręku pakiet, który odebrał od niego na bramie fabrycznej portjer. Jak się okazało **w pakiecie tym znajdowały się odezwy komunistyczne**. Portjer zawiadomił o tem policję, która udała się natychmiast **do mieszkania Sazanowa w Czyżynach** i przeprowadziła tam **rewizję**. W czasie tej rewizji znaleziono między innemi rzeczami **klucz szyfrowy**, ułożony alfabetem rosyjskim, fotografję Sazonowa **z gwiazdą bolszewicką na czapce** i rewolwerem za pasem i kopję listu pisanego do posła sowieckiego w Warszawie z daty 24 marca 1929. Po rewizji **aresztowano Sazonowa**. W toku śledztwa Klementyna Książkowa doręczyła policji pakiet Sazonowa, w którym znajdowały się **trzy rewolwery i ostre naboje**.

Przesłuchany na wczorajszej rozprawie Sazanow nie poczuwa się do winy, **twierdząc, że nie jest członkiem partji komunistycznej**. Fotografować dał się z odznaką bolszewicką w tym celu, by tem łatwiej mógł zasięgać wiadomości co do ruchu komunistycznego wśród robotników, a następnie ujawniać przed władzą członków partji komunistycznej. W r. 1929 zaofiarował swe usługi samodzielnemu referatowi informacyjnemu DOK w Krakowie. Sazanow przedstawił obszernie swe curriculum vitae, twierdząc, że od roku 1918 służył w armji Petlury i walczył z bolszewikami jako białogwardzista, przyczem był zawsze zdecydowanym wrogiem komunizmu. Był on także więziony przez czerezwyczajkę i stracił rodzinę, którą wymordowali bolszewicy, za co również żywił do nich nienawiść. Co do znalezionych przy nim odezw komunistycznych, tłumaczy się Sazanow, że **podsłuchał w ustępie fabryki sygnałów rozmowę dwóch robotników**, którzy napomknęli o schowanych w piecu odezwach. Sazanow udał się do pieca i w palenisku znalazł pakiet z odezwami, które **zabrał celem odniesienia do DOK**. Posiadanie rewolwerów tłumaczy Sazanow okolicznością, że trudnił się naprawą rewolwerów i dwa rewolwery otrzymał do naprawy, zaś trzeci „Nagan“ miał jeszcze z armji Petlury.

Przesłuchano szereg świadków, a między nimi kom. Bronisława **Karcza**, obecnie urzędnika samodzielnego referatu informacyjnego DOK, który nie przypomina sobie, by Sazanow zgłosił się do niego z ofiarowaniem usług. Także inni świadkowie **nie potwierdzili prawdziwości zeznań oskarżonego.**

Wobec dopuszczenia dowodu z nowych świadków rozprawę odroczono do piątku 18 b. m. Trybunałowi przewodniczył s. o. Stuhr, wotowali s. o. Jek i s. o. Konopacki, oskarżał prok. dr. Kozłowski, bronił adw. dr. Knoebel.

## ZE SPRAW MIEJSKICH.

11 bm. odbyło się w biurach Miejskiej Straży pożarnej posiedzenie Komisji dla Zakładu czyszczenia miasta i Miejskiej Straży pożarnej. Komisja zwiedziła zabudowania i urządzenia Straży poż. oraz przeprowadziła próbny alarm pogotowia M. Straży poż. Następnie przyjęła do wiadomości sprawozdanie administracyjno-gospodarcze Naczelnika Wydz. VII. Magtu z działalności M. Straży poż. za rok kalendarzowy 1930 oraz zatwierdziła zamknięcie rachunkowe M. Straży poż. za rok administracyj. 1930/31. W dalszym ciągu komisja uchwaliła projekty budżetów Miejskiej Straży pożarnej i Zakładu czyszczenia miasta na rok admin. 1931/32 oraz powzięła szereg rezolucyj, administracyjnych.

## SPÓŁKA DROGOWA KRAKÓW—WOLA JUSTOWSKA.

Na ogólnem Zebraniu członków Spółki, odbytem w Ratuszu krakowskim przyjęto sprawozdanie z dokonanych w ub. roku robót i kosztów przebudowy dróg w Woli Justowskiej, łączącej Kraków z Panieńskiemi Skałami i Lasem Wolskim. Nadto uchwalono na rok bież. program dalszych koniecznych robót oraz przystąpienie na najbliższem posiedzeniu do rozpatrzenia ofert na utrwalenie nawierzchni. Spółka drogowa, której członkami jest gmina m. Krakowa, powiat krakowski i gmina Wola Justowska przebudowała drogę, biegnącą od granic Krakowa w kierunku Panieńskich Skał oraz drugą odgałęziającą się od szkoły w Woli Justowskiej, a biegnącą do Lasu Wolskiego; drogi te znacznie rozszerzone obniżono teren na jednym z odcinków, częściowo zasypano przydrożne rowy i urządzono chodniki ziemne.

# Składki złożone w Administracji naszego dziennika.

**Na budowę Katolickiego Domu Akademickiego w Krakowie:** Pp. Ludwikowie Ocetkiewiczowie 250 zł.

**Dla bezrobotnych, na skutek apelu Ks. Metropolity Sapiehy:** N. N. 10 zł; Feliks Koczur, kier. szkoły Młówka 5 zł; Rodzina Rudolphich i J. M. Roguskie, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Edmunda Makowskiego 46 zł; Ks. Habel 20 zł.

**Na kuchnię S. Samueli Felicjanki:** Zofja Pieradzka 10 zł; Krystyna Pieradzka 5 zł.

**Na Schronisko św. Wincentego a Paulo:** Rodzina Latiników, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Dyr. Makowskiego 10 zł.

**Na Rodzinę Sierocą:** Zofja Pieradzka 5 zł.

**Na Zakład Dzieciątka Jezus przy ul. Krowoderskiej:** Zofja Pieradzka 5 zł.

# Życie gospodarcze.

## Ochrona rynku pracy przed cudzoziemcami.

Z dniem 6 b. m. weszło w życie **obowiązujące na całym terenie Rzplitej** rozporządzenie Rady Min. z dnia 20 lutego b. r. o wprowadzeniu w życie przepisów dekretu Prezydenta z 4 czerwca 1927 r. **o ochronie rynku pracy.**

Na tej podstawie komisarjat rządu m. Warszawy wydał zarządzenia, w myśl których każdy pracodawca, zatrudniający pracowników cudzoziemskich w dniu 6 b. m. w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych, bankowych oraz w rolnictwie i leśnictwie, obowiązany jest najdalej do 6 maja b. r. zawiadomić komisarjat rządu **o każdym zatrudnionym cudzoziemcu.** Niezastosowanie się do tych zarządzeń grozi grzywną od 100 zł. do 10 tys. zł.

## Wzrósł eksport jaj i cukru

**zmalał wywóz trzody chlewnej.**

Jak donosiliśmy, wywóz z Polski w marcu wzrósł w wadze o 121 tys. ton, w wartości zaś o 288 milj zł. w porównaniu z lutym b. r. **Zwiększył się bowiem eksport artykułów spożywczych,** w szczególności **jaj i cukru,** dalej skór, drzewa, węgla i metali. Zmalał natomiast **eksport trzody chlewnej.**

## Zakaz sprzedaży alkoholu w Woli Filipowsklej

**NIE ZOSTAŁ NARUSZONY.**

**Wyjaśnienie Izby Skarbowej.**

W związku z artykułem p. t. „Województwo swoje Urząd Skarbowy swoje“ zamieszczonym w nrze z 30 ub. m., nadsyła nam krakowska Izba Skarbowa pismo, z prośbą o zamieszczenie wyjaśnienia, że **zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w Woli Filipowskiej jest utrzymany w mocy i władze skarbowe żadnej koncesji stojącej w sprzeczności z powyższym zakazem Składzieniowej nie wydały.** Postanowienia ustawy antyalkoholowej nie odnoszą się jednak do **sprzedaży piwa** o zawartości do **2.5%** alkoholu, jaką wykonuje Składzieniowa, nie potrzebując w tym kierunku specjalnej koncesji ze strony władz skarbowych. Powołane w odnośnej notatce rozporządzenie Izby Skarbowej z 26. I. 1931. L. 1754 reguluje tylko kwestję **należnych od Składzieniowej opłat skarbowych,** a w szczególności **opłatę za świadectwo przemysłowe** od wykonywanego przez Składzieniową zakładu handlowego.

**GORZEJ NIŻ W ROKU UB...**

Według opinji przemysłu cementowego w Polsce, rok 1931 **będzie znacznie gorszy od r. 1930.** Pewne ożywienie mogłaby co najwyżej przynieść akcja budowy dróg w związku z ustawą o funduszu drogowym. Natomiast eksport zanika coraz bardziej skutkiem coraz większego usamodzielniania się wytwórczości cementowej tych krajów, które były dotychczas importerami.

———ooo———

# Prasa niemiecka o polskiej polityce kredytowej.

Prasa niemiecka zajmuje się w ostatnich czasach bardzo żywo sytuacją gospodarczą w Polsce. Z prasy berlińskiej szczególną uwagę na stosunki ekonomiczne w Polsce zwraca centrowa „Germania“, komentująca podawane wiadomości z reguły nieżyczliwie, często tendencyjnie. Ostatnio poświęca artykuł polityce kredytowej, którą określa jako „wyprzedaż Polski“ w drodze zastawiania monopoli i przedsiębiorstw państwowych za pożyczki. „Zastawianie to — pisze „Germania“ — odbywa się na wielką skalę. Ivar Kreuger zabezpieczył sobie za pożyczkę monopol zapałczany. Mówi się obecnie o wydzielenie polskiego **zarządu telefonów** z obrotu pocztowego i wydzierżawieniu ich eksploatacji względnie o sprzedaży **szwedzkiemu koncernowi telefonicznemu Ericsona, który również należy do Kreugera.** Celem tej tranzakcji byłoby uzyskanie pożyczki od koncernu Ericsona, który zawładnął już połową polskiej sieci międzymiastowej.

Zarządzeniem ministra rolnictwa zostały wyodrębnione lasy państwowe, tworzące ważne aktywum państwa polskiego z ogólnej administracji w osobną generalną dyrekcję polskich lasów, opartą na zasadach samodzielnego przedsiębiorstwa. Podobno pewien koncern francuski jest skłonny udzielić rządowi polskiemu pożyczki pod zastaw tych lasów. W toku są pertraktacje ze Schneider-Creuzotem o pożyczkę miljona franków pod zastaw linji kolejowej Katowice—Gdynia, mającej przed sobą duże perspektywy rozwoju i znaczenia. (W zainteresowaniu się tą linją Francuzów, widzi niemiecki dziennik akcenty polityczne, gdyż kapitał francuski zostanie w ten sposób zainteresowany bezpośrednio w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy na Pomorzu). Harriman usiłuje w zamian za większą pożyczkę uzyskać monopol elektryfikacyjny w Polsce, a nadto opanować przemysł kablowy, jakkolwiek w sprawie tej niema dotychczas oficjalnych rokowań. Skomercjalizowane koleje mają być wydzierżawione pewnemu konsorcjum amerykańsko-francuskiemu“.

Poza tem wiedeńska „Neue Freie Presse“ doniosła, jakoby rząd polski zamierzał sprzedać całą swą flotę morską pasażersko-towarową. Rzekomo w najbliższych miesiącach miałoby być sprzedanych 15 statków, w tem pięć wielkich parowców pasażerskich, które w swoim czasie nabyto w związku z rozbudową i uruchamianiem Gdyni. „Ponieważ obecnie — podaje „N. Fr. Pr.“ — Gdynia, ze swym obrotem węglowym 300 tysięcy ton, nie potrzebuje już więcej specjalnej pomocy — utrzymanie floty państwowej uznano za zbędne“.

Ponadto rząd polski miał przystąpić do likwidacji swoich interesów w polskiej transatlantyckiej linji i zamierza to samo zrobić w odniesieniu do linji polsko-brytyjskiej. Wiadomość ta pozostaje zapewne w związku z ostatnim wywiadem min. Prystora o obecnych i projektowanych zasadach polityki morskiej, w którym zapowiedział on m. i., że przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga Polska“ zostanie zamienione w spółkę akcyjną.

O ile idzie o politykę kredytową, to jakkolwiek brak jest danych któreby potwierdzały wszystkie rewelacje „Germanii“ o zastawianiu przedsiębiorstw i monopoli w Polsce, to niemniej budzi ona w ostatnich czasach ze względu na interesy narodowe bardzo poważne zastrzeżenia. Zastrzeżenia te powstają skutkiem braku planowej i świadomej celu polityki w stosunku do zagranicznych kapitałów. Zaciąganie pożyczek wtedy tylko przynosi prawdziwą korzyść, jeżeli są to **tylko pożyczki** i to na takich warunkach, iż umożliwiają rentowność poczynionych na nie inwestycji. Jeżeli zaś kredyty te łączą albo z wyprzedażą za bezcen majątku narodowego albo z koncesjami i przywilejami dla obcych kapitalistów, zwiększającemi istotne oprocentowanie, wówczas kryje się w nich niebezpieczeństwo łatwego popadnięcia w przyszłości w niewolę gospodarczą. Doraźne zdobycie gotówki na bieżące potrzeby drogą takich pożyczek nie może żadną miarą opłacić wyrządzonych trwałych szkód.

## Dolar nadal poszukiwany.

**Giełda krakowska z 13 kwietnia.**

**Notowano:** Inwestycyjna 87—89 zł; 4½% obligacje komunalne Banku Kraj. 89 zł; 3% budowlana 44.50—45.50 zł.

Na rynku **walut** nastrój mocniejszy, zapotrzebowanie większe przy małej ilości towaru. Dolar 8.93—8.95 zł; czeki 8.91½—8.92½ zł

**W akcjach** tendencja utrzymana obroty słabe większość bez zainteresowania. Robiono inwestycyjną i obligacjami Banku Krajowego po kursach ustalonych.

**Na pogiełdziu** zastój.

**OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.**

**Warszawa** 13 kwietnia. Dolary 8.92¼, 8.94½ 8.90¼. Dewizy: Holandja 358.16, 359.06, 357.26; Londyn 43.36½, 43.47, 43.26; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92 8.94, 8.90; Paryż 34.90¾, 34.99½, 34.82; Sztokholm 238.3, 239.53 238.33; Szwajcarja 171.90, 172.33, 171.47; Włochy 46.73, 46.85, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.52.

**KURSA OBLIGACJI.**

3% premjowa budowlana 46.50 — 4% inwestycyjna 88—90.75 — 5% konwersyjna 49.50 — 6% dolarowa 72.25 — 7% stabilizacyjna 83.75 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

**GIEŁDA W ZURYCHU.**

**Zurych** 13 kwietnia. Paryż 20.30, Londyn 25.22¾, Nowy Jork 5.19.17½, Belgia 72.20 Włochy 27.18, Hiszpania 57.25 Holandja 208.27½, Berlin 123.61, Wiedeń 73.00, Sztokholm 139.05, Oslo 138.95, Kopenhaga 138.95, Sofia 3.76, Praga 15.38, **Warszawa 58.20,** Budapeszt 90.55, Białogród 9.12.70, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.46½, Bukareszt 3.08¾, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 180.75.

## Urzędowe notowania giełdy zbożowej.

Na zebraniu giełdy krakowskiej z 10 b. m. ustalono następujące ceny orjentacyjne zboża i mąk::

Pszenica dworska czerwona stand. 35—35.56, biała stand. 34—34.50, targowa stand. 33—33.50 żyto dworskie stand. 26—26.50 targowe stand. 25.50—26, owies dworski stand. 31—32, targowy stand. 30—31, jęczmień browarniany 30—31, na krupy stand. 27—28, kukurudza rumuńska 31—32, groch Wiktorja 38—44, półwiktorja małopolski 33—36 polny 30—32, peluszka 46—50, polny do siewu 32—34, fasola cukrowa biała (Jasiek) ręcznie wybierana 75—85, cukrowa biała (Jsiek) 65—70, cukrowa biała okrągła 38—42, biała długa 38—42, biała krótka 36—38, Wachtel 39—41, mieszana 30—32, wyka siewna ciemna 38—40, pastewna szara 35—36, łubin żółty 39—40, żółty do siewu 42—43, niebieski 25—26, niebieski do siewu 26.50—27.50, makuchy lniane 32—34, 35% słonecz. śrut extrahowany 24—25, siano słodkie 17—18, średnie 13—14, kwaśne 10—11, koniczyna pastewna 19—20, słoma długa 5.50—6, mierzwa luzem 4.50—5, prasowana 5—5.50, rzepak zimowy z workiem 41—42, mak niebieski z workiem 110—115 szary z workiem 95—105, kminek krajowy czyszczony 165—175, holenderski 185—190, koniczyna nasienna czerwona atest. 300—320, szwedzka 240—280, surowa czerwona 220—250, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 63—64, grysikowa 60—62, 45% 58—59, 65% 52—53, mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 57—58, 0000 52—53, mąka żytnia okr. Krak. typowa 40—41, mąka żytnia okr. Poznań. typowa 41.75—42.75, razówka żytnia 35—36, graham pszenny 45—46, otręby żytnie 21—21.50, pszenne 21—21.50, mąka czerwona z workiem 24—25, pęcak fabryczny 36—37, sieczkanka jęczmienna fabryczna 37—38, kasza jaglana krajowa chłopska 52—54, fabryczna 60—65, polerowana 78—80, tatarczana cała 76—80 zł.

# Radjo.

**Środa 15 kwietnia.**

**Kraków** (312.8). G. 11.50 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.15 Komunikat gospodarczy; 14.50 „Radjokronika“; 15.15 Kwadrans harcerski; 15.30 Odczyty dla maturzystów; 16.10 Komunikat dla żeglugi; 16.15 Program dla najmłodszych; 16.45 Konkurs śpiewaczy Rozgłośni krakowskiej; 17.15 Odczyt pt.: „Człowiek w przestępcy“ — wygłosi dr prof. Wł. Wolter; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 18.55 Świetlica strzelecka; 19.10 „Skrzynka“ i giełda rolnicza z Warszawy; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 „Skrzynkę pocztową“ omówi inż. St. Broniewski; 20.15 Odczyt muzyczny; 20.36 Koncert z Budapesztu; 22.10 Feljeton z Warszawy; 22.25 Recital śpiewaczy z Warszawy; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka ze Lwowa.

**Lwów** (380.7). G. 14.35 Lwowski kącik harcerski; 20 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej; 23 Muzyka taneczna z teatru variété „Bagatela“ we Lwowie.

**Warszawa** (1411.8). G. 11.46 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.15 Komunikat gospodarczy; 14.35 Komunikat harcerski; 14.50 Radjokronika; 15.30 Odczyt dla maturzystów pt.: „Słowacki“; 15.50 „Ruchy rewolucji w r. 1848“; 16.10 Komunikat dla żeglugi; 16.15 Kwadrans dla najmłodszych; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.45 Koncert popularny; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy, 19.55 Płyty gramofonowe; 20 „Wśród książek“; 20.15 Odczyt muzyczny; 20.30 Koncert międzynarodowy z Budapesztu; 22.10 Feljeton pt.: „Święto chleba w Wenecji“; 22.25 Recital M. Labia; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna.

**Katowice** (408.7). G. 14.35 Intermezzo muzyczne; 15.15 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 M. Gładysz: Klechdy śląskie o gwiazdach“ (klechdy, opowiadania); 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Część I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół P. R zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane Część II. Korespondencję bieżąca słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

———o———

**SINTAIR STEEMAN:** 26

# Dziwne wydarzenia w Kolegjum.

Miette spojrzał pogardliwie na nieszczęśliwego Pille i powstawszy z godnością z fotelu, skierował się ku wyjściu. Wicedyrektor przestraszył się, że detektyw odjedzie, pozostawiając go wraz z uczniami na pastwę tajemniczych wydarzeń. Podbiegł do zadąsanego Miette'a i zaczął go przepraszać. Jest zdenerwowany, jak zresztą wszyscy, pan Miette nie weźmie mu tego za złe. Doprawdy, nie miał najlżejszej intencji dotknięcia go, cóż znowu! Wierzy przecież w jego talent i wie, że tylko on może znów pomóc w tej ciężkiej sytuacji. Na przyszłość uzbroi się w większą cierpliwość i prosi bardzo, aby Miette go nie opuszczał.

— A więc zostanę — zgodził się wspaniałomyślnie detektyw, ale tylko dlatego, że nie leży w moich zwyczajach porzucanie w połowie zaczętego dzieła. — Usiadł znów w fotelu i zapytał rzeczowym tonem:

— A teraz jeszcze jedno: czy przyjął pan nową kucharkę?

— Owszem, zgłosiła się do mnie, gdy tylko dowiedziano się w miasteczku, że Franciszka odchodzi.

— Jak się nazywa?

— Dronsens.

— Ile ma lat?

— Trzydzieści siedem. [illegible] około tego.

— Jak jej na imię?

— Nie wiem tego.

— Niech ją pan koniecznie zapyta. To bardzo ważne — rzekł, marszcząc czoło detektyw.

— Nie omieszkam, drogi panie — zapewnił pospiesznie Pille starając się być uprzejmym.

— Dobrze! Co jest dzisiaj na kolację?

— Zimne mięso i omlet ze szpinakiem — odpowiedział potulnie nieszczęsny wicedyrektor, coraz mniej rozumiejąc subtelne zawiłości zawodu detektywa, wymagającego tak ścisłych informacyj nawet z dziedziny kulinarnej.

Miette uśmiechnął się triumfalnie, poklepał pobłażliwie po ramieniu oszołomionego pana Pille'a i z godnością wyszedł z pokoju.

Idąc do siebie, rozmyślał: tajemnicza zjawa zniknęła gdzieś w niewiadomy sposób... ale to nic... dowiedziałem się za to, kto udaje pokutujące duchy... Co do Hirtouxa, mam też swoje wyrobione zdanie. Ta mała osóbka w masce napędziła mi strachu... Niemiła historja... Głupio jakoś w tem wyglądałem... Nic nie szkodzi zresztą. Złapię ją... Na wszystko przyjdzie pora... Grunt, że nareszcie jestem na dobrej drodze.

Zadowolony wszedł do swego pokoju i z upodobaniem przejrzał się w lustrze. Zrobił do siebie parę min, posłał swemu odbiciu wiele mówiące spojrzenie, wypiął bohatersko pierś i wsunął ręce do kieszeni z wyrazem zdobywcy... Ciemny rumieniec nagle zalał mu policzki aż po skronie...

— Znów o n a... Nie, to już zaczyna być nieznośne! Oczywiście, że to j ą widziałem wtedy. Że też nie przyszło mi odrazu do głowy, że to o n a. Stałem jak osioł z rękami do góry i nie zauważyłem, jak mi wsunęła list do kieszeni. Wyjął mały liścik, pisany na maszynie i przeczytał:

„Panie Miette! Nie tędy droga. Wprawdzie Hirtoux jest rzeczywiście bydlęciem, zdolnem do wszystkiego, jednakże nie on zamordował dyrektora. Jak dotychczas jedynemi jego ofiarami są króliki. Valence'a zabił ktoś inny.

R e g i n a“.

Detektyw stracił humor. Cała jego subtelna budowa runęła w gruzy. Oczywiście ta wtrącająca się do nieswoich rzeczy Regina mówi prawdę, czuł to aż nadto wyraźnie, nie zdając sobie nawet z tego sprawy, dlaczego. Jeżeli wyłączy Hirtouxa ze swojej akcji, to... nie ma kogo podejrzewać. Ostatecznie musiał ktoś przecież zamordować Valenc'a... Jak go znaleźć! Ta Regina bawi się z nim jak kot z myszą... I dzisiaj tak głupio zachował się wobec niej... Przestraszył się, ale bo też takie to było niespodziewane...

Miette zasępiał się coraz bardziej i przechadzał się po pokoju, kopiąc ze złości napotykane po drodze meble. Rozległ się dzwon wzywający na kolację. Detektyw zeszedł do jadalni, ale siedział przy stole milczący i nadęty. Nie zjadł zimnego mięsa, ani też wybornego omletu ze szpinakiem, przez co nie miał możności zapoznać się z kulinarnym talentem nowej kucharki. Myślał jednak o niej...

### XIII.

**Miette jest zdenerwowany.**

Ranek nie rozproszył złego humoru pana Miette. Detektyw myślał ze zniechęceniem o coraz to nowych trudnościach, jakie napotykał. Drażniła go do najwyższego stopnia myśl o tajemniczej Reginie, a wspomnienie siebie, stojącego na jej rozkaz z rękami do góry, napawała go nieopisanym wstrętem. Kazała mu się odwrócić do ściany i podczas gdy jak sztubak, stał posłusznie, nie oglądając się, wyszła sobie najspokojniej z pokoju i zatarła za sobą wszelkie ślady. Kto to jest? — po raz setny zadawał sobie to pytanie, goląc się przed lustrem. — Jaki ma cel w śledzeniu mnie i niweczeniu mojej roboty. Bawi się w detektywa, to jasne. A może?... — ręka trzymająca brzytwę, opadła bezwładnie, — a może, wszystko robione jest umyślnie dla wprowadzenia na błędny trop. Dlaczego uwierzył odrazu, że nieznajoma prowadzi śledztwo na swoją rękę, a nie, że sama jest wspólniczką zbrodniarza? Być może cała jej robota ma na celu odwrócenia uwagi od prawdziwych winowajców? Coś tu jest nie w porządku. A potem, co u djaska, znaczą te tajemnicze zjawy, błąkające się po nocach? Trudno przecież, abym wierzył wraz z uczniami, że jest to duch zmarłego dyrektora... Poza tem duchy są chyba wytworniejsze w obejściu i nie zachowują się tak ordynarnie... — myślał Miette, macając ręką guz na czole, który przeszedł już całą gamę kolorów od wspaniałego amarantu, poprzez ciemnofiołkowy odcień, do subtelnej żółtoszarej barwy.

— Oczywiście, że żadne duchy nie istnieją, ale co to wszystko znaczy i gdzie biorą początek te niesamowite historje — łamał sobie głowę biedny Miette, coraz bardziej zdesperowany bezradnością wobec otaczającej go tajemnicy. Przypomniał sobie nagle nową kucharkę.

— Prawda, nie widziałem jej jeszcze. Trzeba się zaraz przekonać, czy pod nazwiskiem Dronsens nie ukrywa się kto inny. Zaraz to zbadamy... i może uda się nam zdemaskować ową sławną Reginę... Zobaczymy, zobaczymy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Na osłodę — zaostrzenie dyscypliny

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.). Poza pożyczką francuską dla Polski sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu pracować będzie nad t. zw. małą ustawą samorządową i sprawami administracyjnemi. Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej podczas niedawnej sesji budżetowej **wicepremjer Pieracki zapowiedział konieczność usprawnienia administracji.** Mają nastąpić pewne zmiany terytorjalne i zmiany pragmatyki **urzędniczej w kierunku zwiększenia dyscypliny i zaostrzenia systemu kwalifikacyjnego urzędników.**

## Skarżyński i Markiewicz już w Europie.

**Barcelona.** (PAT) **Polski lot dookoła** Afryki zbliża się już ku zwycięskiemu końcowi. Lotnicy kpt. Skarżyński i por. Markiewicz wystartowali w dniu wczorajszym o godz. 7.35 z Casablanci z zamiarem przebycia w jednym etapie przestrzeni Casablanca—Barcelona, wynoszącej 1300 km. w linji powietrznej. Fatalna pogoda, panująca u brzegów Hiszpanji, zmusiła lotników do lądowania w **Alicante** w Hiszpanji, przyczem lekkiemu uszkodzeniu uległa **płoza ogonowa.**

———ooo———

## Obrady Kongresu Sodalisów

Trzeci dzień I. Ogólnopolskiego Kongresu Sodalicyj Marjańskich wypełniły obrady Kongresu Sodalicyj Marjańskich Akademików. Odbywały się one w sali niebieskiej Domu Katolickiego. Przybyłych Ks. Ks. Moderatorów, sodalisów ze wszystkich środowisk uniwersyteckich w Polsce, oraz zaproszonych gości, witał ustępujący prezes Związku Akademickich Sodalicyj M. p. **Zieliński,** poczem po wyborze prezydjum Kongresu w składzie: **Ks. K. Kucharski** (Wilno), przedstawiciel Ks. Ks. Moderatorów, p. **Kowalewski** (Warszawa), przewodniczący, pp. **Matuszewski** (Poznań) i **Pastuszka (Lublin),** asesorowie, oraz p. **Nahlik** (Lwów) sekretarz, odczytano życzenia nadesłane z Polski i zagranicy. Dalszą część programu wypełniło przemówienie **O. Moderatora Moskały,** oraz referaty p. **Lisowskiego** (Poznań). p. t. „Potęga dobrego przykładu", p. **Dziewońskiego** (Lwów) p. t. „Sodalicje. a Akcja Katolicka" i koreferat p. **Deptuły** (Warszawa).

Ks. Moderator Moskała jeszcze raz podkreślił konieczność kultywowania czci N. Marji Panny, jako pierwsze i najważniejsze zadanie Sodalicii. Referaty pp. Dziewońskiego i Deptuły poruszyły jedno z zagadnień najbardziej dzisiaj dyskutowanych w sodaliciach, czy organizacje te mogą wejść oficjalnie do Akcji Katolickiej, czy też nie. Obaj referenci wyszli ze założenia, że kwestię tę rozstrzygnęły enuncjacje Watykanu, skłaniające się w kierunku przeznaczenia Sodalicjom roli „cennych pomocnic" Akcji Katolickiej. Bo jeśli Akcja Katolicka nie rozwija się dzisiaj tak jak należałoby sobie tego życzyć to tylko z powodu braku wyrobionych duchowo kierowników, którychi wychować muszą Sodalicje. Dyskusje nad referatami odłożono do następnego zebrania.

## Zuchwałe włamanie do biur Bibljoteki Jagiellońskiej.

W nocy z niedzieli na poniedziałek do biur Dyrekcji Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie nieznany sprawca, czy sprawcy dokonali **zuchwałego włamania. Gdy mianowicie w poniedziałek, w godzinach porannych, służba bibljoteczna weszła do biur dla poczynienia zwykłych porządków, stwierdziła widoczne ślady włamania do pokoju sekretarza,** który-to pokój mieści się na pierwszem piętrze budynku, obok gabinetu dyrektora. Biurko **sekretarza było rozbite, a w szufladzie widniała otwarta kaseta żelazna, w której sekretarz przechowywał pieniądze na doraźne wydatki, związane z bieżącemi potrzebami.** W krytycznym czasie w kasetce tej mieściła się kwota **około 2.000 zł., która też w całości stała się łupem włamywacza.** O wypadku zawiadomiono natychmiast władze bezpieczeństwa, które wszczęły dochodzenia, zmierzające do wykrycia sprawców.

## O naprawienie tendencyjnego spisu.

STARANIA POSŁÓW POLSKICH W CZECHOSŁOWACJI.

Warszawa 13. 4. (Telef. wł.). Jak wiadomo, posłowie polscy do parlamentu czechosłowackiego **Chobot** i **Buzek** przedłożyli ministrowi spraw wewn. Republiki Czechosłowackiej skargę w sprawie pokrzywdzenia interesów i woli mniejszości polskiej przy spisie ludności, dokonanym w grudniu ub. r. Posłowie wspomniani domagali się, ażeby w powiatach cieszyńskim, jabłonkowskim, frysztackim i bogumińskim unieważniono spis ludności przynajmniej w rubryce dotyczącej narodowości i zarządzono ponowny spis przy równoczesnem zastosowaniu środków, zapewniających zupełną bezstronność przy przeprowadzaniu spisu, jak i obliczenia jego wyników. W szczególności **pp. Chobot i Buzek domagali się, aby na oznaczenie narodowości nie wolno było używać określenia „Ślązak" z przymiotnikiem lub bez przymiotnika.** Czechosłowacki min. spraw wewn. Sławik oświadczył parlamentarnym przedstawicielom mniejszości polskiej w Czechosłowacji, że **w razie stwierdzenia poważnej ilości faktów nadużyć, zarządzi ponowne przeprowadzenie spisu ludności w wymienionych powiatach.** Mniejszość polska w Czechosłowacji zdecydowana jest po wyczerpaniu wszelkich środków, jakie ma do rozporządzenia w Czechosłowacji, **wystąpić ze skargą do Ligi Narodów, gdyby jej żądanie, dotyczące spisu, nie zostało uwzględnione przez rząd czechosłowacki.**

## Proces Kürtena w Duesseldorfie

SYN PRZESTĘPCY, ZŁODZIEJ I SADYSTA.

**Düsseldorf** 13 kwietnia. Dziś przed południem przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciw masowemu mordercy, t. zw. „Upiorowi z Düsseldorfu" — Piotrowi Kürtenowi. Napływ przedstawicieli prasy i publiczności jest olbrzymi. Ponieważ sala rozpraw okazała się za szczupłą, proces toczy się w sali gimnastycznej policji dusseldorfskiej. Ze względu na brak miejsca wydano karty wstępu **tylko 70 dziennikarzom,** mimo, iż zabiegało o nie przeszło 100 dziennikarzy.

Kuertena wprowadzono na salę bocznemi drzwiami. Czyni wrażenie człowieka świeżego, wypoczętego. Ubrany porządnie w garnitur granatowy, wygolony i starannie uczesany **Kuerten zachowuje zupełny spokój.** Po odczytaniu aktu oskarżenia, **obejmującego 217 stron** zarzucającego oskarżonemu dokonanie **9 morderstw i 7 usiłowanych morderstw,** następuje przesłuchanie Kuertena. Rozpoczyna od opisu swej młodości w domu rodzicielskim. Oświadcza, że rodzice jego często musieli zmieniać mieszkanie. Ojciec Kuertena był bowiem **nałogowym pijakiem.** W domu rozgrywały się ustawiczne awantury, podczas których ojciec niszczył urządzenie domowe, a **matkę bił.** Mając lat 8 Kuerten **wydalił się po raz pierwszy** z domu na trzy tygodnie, które spędził pod gołem niebem, utrzymując się z kradzieży i rabunku. **Ojciec jego siedział bardzo często w więzieniu,** wskutek czego matka z dziesięciorgiem dzieci cierpiała wielką nędzę. Dalej oskarżony zeznaje, że **mając lat 15, sprzeniewierzył powierzone mu pieniądze,** za co przesiedział 2 miesiące w więzieniu. Wówczas zetknął się pierwszy raz z ciężkimi zbrodniarzami. Po opuszczeniu więzienia dopuszczał się dalej kradzieży, za które otrzymywał coraz wyższe kary. **W 1904 r. ukarany został 7-letniem więzieniem za zbrodnię podpalenia.** W lecoie 1913 r. **zakradł się do pewnego mieszkania w celu dokonania kradzieży.** W jednym z pokojów zobaczył 17-letnią dziewczynę. W jednej chwili zapomniał o kradzieży, rzucił się na obecną i **dusił ją dłuższy czas,** a następnie zbiegł. W wypadku Krystyny Klein postąpił podobnie

Po opuszczenia więzienia w 1922 r., Kuerten żeni się i jakiś czas prowadzi życie uregulowane, jednak od czasu do czasu robi znajomości z kobietami, **które maltretuje, bije i dusi.** Właściwa straszna serja mordów zaczęła się w roku 1929. W cztery dni po usiłowanem morderstwie na kobiecie nazwiskiem Kuehn Kuerten, morduje maszynistę Scheera, później 22-letnią Marję Hahn. Na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do autorstwa listów pisanych do policji i redakcyj dzienników, **odparł Kuerten potakująco.** Chciał przez wzburzenie opinji publicznej **zaspokoić swe sadystyczne skłonności.** Opisawszy swoje zbrodnie, oskarżony oświadczył, iż czuje się zupełnie wycieńczony, wobec czego przewodniczący odroczył rozprawę do jutra.

———X———

## Przed rekonstrukcją gabinetu.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.). P. Prezydent Rzplitej przyspieszył swój powrót do Warszawy i przybył już w godzinach porannych dnia dzisiejszego do stolicy z wypoczynku świątecznego. We wtorek rozpoczną się rozmowy polityczne, w czasie których zapadnie decyzja co do daty zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu. P. Prezydent będzie konferował z ministrem spr. wojskowych, premjerem Sławkiem, oraz ministrami resortowymi z p. Matuszewskim na czele. W kołach politycznych obiegają pogłoski, że **rozmowy te zakończą się rekonstrukcją gabinetu.**

——o——

## Wyjazd przemysłowców do Rosji wstrzymany.

**Warszawa** 13. 4. (Telef. wł.). Dziś wyjechać miała do Moskwy delegacja przemysłowców polskich pod przewodnictwem p. Andrzeja Wierzbickiego. **Delegacja była już na dworcu z zamiarem wyjazdu, gdyż na 15-ty b. m. wyznaczone zostało ogólne zebranie Sowpoltorgu.** Tymczasem rano ukazała się w kilku dziennikach warszawskich depesza z Rygi, donosząca, że w prasie sowieckiej ukazał się komunikat, pochodzący jakoby z Sowieckiego Komisarjatu Handlu Zagran. (!), którego treść jest rzeczywiście zastanawiająca. W komunikacie mówi się, że **skutkiem przedłużającego się kryzysu ekonomicznego grozi polskiemu przemysłowi, zwłaszcza przemysłowi włókienniczemu zamarcie (!), o ile nie nastąpi wzmożenie stosunków ekonomicznych z Rosją Sowiecka.** Fakt, że na czele delegacji, udającej się do Moskwy, stanął prezes A. Wierzbicki, który ma być „znany z antysowieckich nastrojów" potwierdzać ma, zdaniem owego komunikatu, że **położenie przemysłu polskiego jest w rzeczywistości bez wyjścia (!).**

Wiadomość o tym komunikacie zjawiła się na chwilę przed odjazdem pociągu moskiewskiego do Stołpców. **Wobec tego, że wiarygodności informacji o owym komunikacie nic można było stwierdzić, wyjazd delegacji przemysłowców polskich na zebranie Sowpoltorgu został wstrzymany.**

WYJAŚNIENIE SOWIECKIE.

Warszaa, 14. 4. (Tel. wł.). Poselstwo sowieckie ogłosiło dziś wieczorem komunikat dowodzący, że doniesienia prasy warszawskiej charakteryzujące cel wyjazdu do Moskwy delegatów Polrosu na zebranie akcjonarjuszy Sowpoltorgu zupełnie nie odpowiadają prawdzie. Komisarjat Ludowy Handlu ZSSR nie ogłaszał żadnego komunikatu w sprawie przyjazdu delegacji Polrosu do Moskwy. Wobec takiego oświadczenia delegaci Polrosu wyjadą do Moskwy, o ile trudności techniczne będą załatwione, we wtorek lub we środę rano.

## Skazanie redaktorów 4 pism.

Warszawa, 13. 4. (PAT). W dniach 10 i 11 kwietnia b. r. sąd okręgowy w Białej Podlaskiej na sesji wyjazdowej w **Ostrowie, pow.** włodawskim rozpatrywał sprawę redaktorów pism **„Polska", „ABC", „Wieczór Warszawski" i „Głos Lubelski"** oskarżonych o oszczerstwo, popełnione przez zamieszczenie artykułów, zarzucających naczelnikowi wydziału kuratorjum lubelskiego, drowi Janowi Barchanowi, popełnienie bluźnierstwa, a umieszczonych pod tytułem: „Niesłychane bluźnierstwo. Delegat kuratorjum lubelskiego lży publicznie Jezusa Chrystusa". Po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków sąd okręgowy wydał **wyrok, skazujący redaktora „Polski" na 4 miesiące więzienia, redaktorów „ABC", „Wieczoru Warszawskiego" i „Głosu Lubelskiego" na trzy miesiące więzienia, wszystkich bez zamiany na grzywnę.**

——o——

Warszawa, 14. 4. (Tel. wł.). Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którem omawiano sprawy bieżące, szczególnie zaś zagadnienia budowlane.



## Kto wygrał na loterji.

**W dwudziestym szóstym** dniu ciągnienia 22-ej polskiej loterji państwowej dalsze główniejsze wygrane padły na numery następujące:

**Po 2.000 zł.** na Nry: 2288 22688 57037 709914 90369 125011 131836 143278 143623 148552 157692 164283 177511 182246 200622 305005 206595.

**Po 1.000 zł.** na Nry: 16636 19218 20052 25086 29388 35469 42330 51523 58726 60048 61103 64449 68474 84603 104687 117889 151378 159370 161234 167967 168245 168754 181492 192914 196305 199212 203252 204944.

**Warszawa,** 13. 4. (Tel. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 15.000 zł. na nr. 125.044, 5.000 zł. n nr. 36.040, 109.967, 3.000 zł. na nr. 21.635.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.